Nr 89. Kraków 19 Lipca — Wtorek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należy tości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Prenumerata na Dziennik „CZAS“ od 16go Lipca do końca kwartału, to jest do 30 Września wynosi w Krakowie **4** zł. **20** c.; — z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem złr. **5**.

Kraków 18 lipca.

W poprzednim numerze pisma naszego postawiliśmy przypuszczenie, że Prusy i Austrya żądać będą od Danii, aby ta *im* odstąpiła Księstw, a dopiero oba te państwa rozrządzą niemi do woli swojej, i że będzie to coś takiego jak odstąpienie Lombardyi Cesarzowi Francuzów. Dziś czytamy na stwierdzenie naszych przypuszczeń następujące słowa w urzędowym organie gabinetu pruskiego: „Związek niemiecki zbiera owoce swojej wadliwej polityki, a wszelkie odstąpienie terrytoryalne, samego nawet Holsztynu, do jakiego się Dania skłoni, wypadnie na rzecz obu mocarstw niemieckich, a te następnie porozumią się wspólnie z przyszłym posiadaczem księstw, który się z praw swych wylegitymuje.“

W słowach tych leży program na przyszłość, a oraz wytłómaczenie dotychczasowej polityki obu mocarstw niemieckich, którą wprawdzie nieraz w tym duchu, ale tylko na domysł ocenialiśmy. Tu pierwszy raz została ona mniej więcej wypowiedzianą, snać, że już nic wykonaniu jej nie stoi na zawadzie. Ogólne położenie Europy dozwala p. Bismarkowi zebrać pierwsze owoce zasiewu swego. P. Bismark nie jest wcale doktrynerem ani w wewnętrznej ani w zewnętrznej polityce. W pierwszej, obóz feodalny służył mu tylko za bramę, która miała mu otworzyć drogę do zawodu publicznego; nieufał on obłaskawionemu liberalizmowi na ławach sejmowych, który chował zawsze pazury mrucząc tylko, lecz nie mógł dać zdaniem jego siły rządowi. Dla tego zwracał się minister pruski ku osobistej polityce Korony, i chciał podnieść blask jej i potęgę środkami polityki zewnętrznej. Nie odszedł on wcale od tradycyi pruskiej, która zmierza do rozszerzenia panowania pruskiego w Niemczech, do zaokrąglenia terrytoryalnego i przewodnictwa w kościele protestanckim. Poprzednicy jego chcieli dojść do tego przez wolność, on przez siłę. Dla tego, nie z ludami, lecz z monarchami zawierał sojusze, starał się postawić Prusy w roli państwa militarnego, wypowiedział wojnę Danii. Przypomnieć sobie można, że pierwszym planem jego było przymierze z Francyą i Rosyą; a zatem niepodzielał on względem Cesarza Napoleona ani feodalistów wstrętu, którzy upatrywali w jego osobie tryumfującą i ukoronowaną rewolucyę, ani też nienawiści liberalistów, którzy w nim widzieli przeciwnika parlamentarnych form rządu. Gdy się nie powiodło przywieść to przymierze do skutku, przeszkodziło mu bowiem powstanie polskie, p. Bismark uczynił nagły zwrot: pojednał się z Austryą i ją w interesa swoje wciągnął i na podstawie solidarności wielu choć nie wszystkich spraw. przygotował czy też odnowił potrójne przymierze.

Francya, Anglia, Szwecya, a może i Rosya oparłyby się niewątpliwie wejściu całej Danii do Rzeszy niemieckiej; ale nie będą mogły sprzeciwić się, aby Dania ustąpiła księstwa, które na niej zdobyto, albowiem dopuściły, że Dania została pokonaną i nie uparły się podczas konferencyi londyńskiej, aby poprzestano na mniejszych ofiarach wojny. Ale też nie na rękę byłoby Prusom wejście całej Danii do Rzeszy niemieckiej; przybyłby im sąsiad bardzo niedogodny i któryby mógł stać się z czasem ogniskiem pewnej części Związku, a przynajmniej wzmocniłby grupę państw średnich na szkodę obu mocarstw niemieckich. Prusy przenoszą politykę aneksyjną nad politykę jedności niemieckiej, bo ostatnia ma dopiero stać się kiedyś następstwem pierwszej, nie utraciwszy przez to cechy swojej specyalnie pruskiej.

P. Bismark ujął sobie Rosyę, podając pierwszy jej rękę do odnowienia dawnego przymierza; wciągnął Austryę w interesa pruskie, zniweczywszy poprzednio jej plany zwierzchnictwa w Niemczech z taką świetnością rozgłaszane w roku zeszłym na zjeździe frankfurckim; w obec Francyi zajął stanowisko polityki narodowej, przez co uczynił dla niej niepodobną politykę interesów, i może nawet obudził w niej nadzieję jakiej kompensaty; Anglię zastraszył wojną europejską, a w ogóle korzystał z rozbicia na Zachodzie wynikłego przez kwestyę polską, i stał się chwilowego położenia politycznego najwyraźniejszym tłumaczem, bo miał odwagę inicyatywy. Augustenburgi, Oldenburgi, Glücksburgi, wszystko to, jak mówi *Kladderadatsch* „Unglücksburgi,“ o tyle jest przezeń pieszczone lub odpychane, o ile służyć mogło do łudzenia dyplomacyi zagranicznej, jakoby w kwestyi duńskiej leżała kwestya prawowitości lub narodowości, jak leżała z początku kwestya konstytucyi prowincyonalnej przeciw konstytucyi zbiorowej lub po-ederskiej. Kwestya jednak duńska, to kwestya odzyskania przez Prusy roli państwa militarnego i utrzymania się w roli mocarstwa, którą więcej dotąd nominalnie niż realnie piastowały. Na to potrzeba marynarki, bo bez niej graniczy się wyłącznie z najbliższemi sąsiadami, a tylko państwa morskie bezpośrednie z wszystkiemi innemi państwami mogą utrzymywać stosunki. Nie może zaś być mowy o marynarce bez portu wojennego. To prawdziwy rdzeń kwestyi duńskiej; rozwiązanie jej nastąpi niezadługo.

Francya i Anglia niepozwolą na wejście Danii do Związku niemieckiego, ale pozwolą dotrzeć Prusom do morza północnego i urzeczywistnić to, co było tylko marzeniem i dziwactwem wtedy, gdy nabywały Prusy u księcia Oldenburskiego przystań Jahde.

Nie chciał nigdy rząd pruski odstąpić Rosyi Gdańska, lecz od czasu rozbicia się targu o ujście Wisły, które miało uczynić Prusy właściwe służebnemi interesom rosyjskim, rząd pruski zalał zachodnie ziemie polskie tysiącami kolonistów i doprowadził Rosyę do popierania widoków swych zarówno nad Elbą jak i nad Wisłą. Może flota pruska odpłaci się kiedyś Rosyi choćby tylko tem, że bronić jej będzie u wrot baltyckich, jeżeli nawet nie czynną pomocą na innych morzach.

Jak to? więc w obecnem położeniu politcznem Europy tylko Prusy mają pierwszą rolę do odegrania? czyż żadnego już wpływu nie wywierają Francya lnb Anglia? Tak nie jest, lecz w grupie wschodniej i środkowej Europy Prusy stały się przewodnikiem i głównym działaczem; zostały Francyi i Anglii Zachód, Południe i południowy Wschód, zostały im za Oceanem rozległe sprawy. Zrzekły się one wpływu na sprawy północnej, wschodniej i środkowej Europy, nie wchodzimy tu, dobrowolnie czy poniewolnie, ale zrzekły się tego wpływu od chwili, gdy się nawet dyplomatycznie dały spędzić z pola kwestyi polskiej. Na innych polach mogą interesów swych bronić, jeśli zdołają znaleść jakową między niemi wzajemną wspólność, a nie zamiast tego samą tylko sprzeczność. Dotychczas na Wschodzie, we Włoszech, w Ameryce interesa Anglii i Francyi bądź szły razem, bądź ścierały się z sobą. Czy dziś nie zaszła i pod tym względem jakowa zmiana? czy we Włoszech lub w Turcyi nie spotkałyby się z potrójnem przymierzem? czyby Prusy pozostały neutralnemi w sprawie włoskiej? czyby Austrya zachowała się tak samo jak w wojnie wschodniej, jeśliby starł się nad Bosforem wpływ rosyjski z francuskim lub angielskim? W kwestyi polskiej dozwoliła się Francya pokonać dyplomatycznie; w duńskiej Anglia została dyplomatycznie rozbrojoną; w Ameryce tylko nie przeszkodzą jednej i drugiej mocarstwa potrójnem przymierzem spojone — a tam właśnie, w Ameryce interesa Angli i Francyi stanęły przeciw sobie w poprzek. W Europie tymczasem polityka p. Bismarka górą, i on też chwilowo dzierży ster ogólnego biegu spraw publicznych.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 15 lipca.

— r. Jeden z tutejszych dzienników (*Presse* R. Cz.) wspomniawszy o bytności biskupa Stroszmajera w Wiedniu łączy ją z natychmiastowem zwołaniem sejmu kroackiego, utrzymując przytem, że i posłuchanie, które powszechnie szanowany przywódzca narodowego stronnictwa w królestwach słowiańskich miał u JCMości, także jest z tem w związku. Wiadomość ta nie jest dokładną; a to, co wam niedawno doniosłem o zwołaniu sejmu zagrzebskiego, to jest, że jeszcze do tego bardzo daleko, zupełnie było uzasadnionem. Pobyt biskupa Stroszmajera w Wiedniu w związku jest z synodem dyzunickim odbywającym się w Karłowicach, albowiem ziemia szrymska, o ile mieszkańcy jej są katolikami łac. obrządku, należy do dyecezyi Diakowarskiej, a w skutek teraźniejszego synodu poruszono i w ziemi szrymskiej różnorodne sprawy dotyczące wyznań religijnych. Pogłoska o nawróceniu się biskupa Stroszmajera do polityki ministeryalnej, która tym razem z taką pewnością się pojawiła, nie jest wprawdzie nową, ale natomiast czystem wymysłem.

Lwów 16 lipca. *Gazeta Lwowska* ogłasza następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego we Lwowie, zapadłych w miesiącu czerwcu 1864.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej według §. 66 c. k. k.

1) Tadeusz Wasilewski ze Lwowa, 29 lat dzierżawca dóbr, z wliczeniem 10miesięcznego aresztu śledczego na 3 lata więzienia. — 2) Adolf hr. Poniński z Siebeneichen, 62 l. właściciel dóbr z wliczeniem 4miesięcznego aresztu śledczego na 1 rok więzienia. — 3) Tadeusz Niewiadomski z Kitki, 44 l. dzierżawca dóbr, z wliczeniem 10miesięcznego aresztu śledczego na 1 rok więzienia. — 4) Alfred Rubczyński z Zaleszczyk, 43 l. dzierżawca dóbr, na 8 miesięcy więzienia. — 5) Władysław Zieliński z Rudenka, 23 l. rządca dóbr, na 7 miesięcy więzienia. — 6) Włodzimierz Mierzyński z Baryłowa, 19 l. syn właściciela dóbr, z wliczeniem 4miesięcznego aresztu śledczego na 6 miesięcy więzienia. — 7) Paweł Dorosz z Wolicy 44 l. kucharz, na 4 miesiące więzienia. — 8) Seweryn Jankowski z Biłki szlacheckiej, 33 l. dzierżawca dóbr, na 4 miesiące więzienia. — 9) Jan Płotnicki z Piasek szlacheckich, 66 l. dzierżawca dóbr, na 4 miesiące więzienia. — 10) Apolinary Jaworski ze Lwowa, 38 l. właściciel dóbr, 11) Marcin Wolski z Szczerca, 50 l. rządca dóbr, 12) Ignacy Gruszecki z Butyn, 41 l. dzierżawca dóbr, każdy z wliczeniem 2miesięcznego aresztu śledczego na 3 miesiące więzienia. — 13) Michał Mierzyński z Baryłowa, 58 l. właściciel dóbr, i 14) Maciej Gaszyński z Tłustego, 56 l. artysta malarz, każdy na 1 miesiąc więzienia. — 15) Karol Kędzierski z Chołojowa, 30 l. ekonom, na 3 miesiące więzienia. — 16) Kazimierz hr. Wodzicki z Kozielnik, 48 l. właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów. — 17) August Biłgorajski z Chmielówki, 27 l. rządca dóbr, uwolniony z braku dowodów. — 18) Zofia Jankowska ze Lwowa, 24 l. żona właściciela dóbr, uwolniona z braku dowodów. — (Wszyscy 18 mieli udział w uzbrajaniu i wyprawianiu korpusu Miniewskiego). — 19) Stanisław Komarnicki z Magierowa, 20 l. uczeń gimnazyum, z wliczeniem 4tygodniowego aresztu śledczego na 6 tygodni więzienia. — 20) Ludwik Pierożyński z Drohobyczy, 41 l. c. k. poborca podatków, uwolniony z braku dowodów. — 21) Jan Rudnicki z Bielec, 25 l. pisarz od notaryusza, uwolniony z braku dowodów. — 22) Jacek Dziuk z Drohobyczy, 34 l. wysłużony żołnierz, na 6 tygodni więzienia. — 23) Semko Błaszczak z Kubajowa, 26 l. wyrobnik, na 2 miesiące więzienia. — 24) Władysław Rapacki ze Lwowa, 35 l. redaktor dziennika, na 2 miesiące więzienia. — 25) Ferdynand Kasiński z Palikrowy, 19 l. praktykant gospodarstwa, na 3 miesiące więzienia. — 26) Leopold Wilczyński z Dobromila, 23 l. stroiciel fortepianów, na 3 mies. więzienia. — 27) Jan Żołnierkiewicz z Gródka, 26 l. czeladnik szewski, na 2 mies. więzienia. — 28) Jan Niedzielski z Brzeżan, 18 l. terminator piekarski, na 2 mies. więzienia. — 29) Władysław Grabowski ze Lwowa, 19 l. służący, na 2 mies. więzienia. — 30) Edmund Zawadowski ze Lwowa, 22 l. strażnik celny, na 4 mies. więzienia, (powtórnie). — 31) Emil Sokolnicki z Sośnicy, 46 l. kasyer handlowy, na 1 mies. więz., zaostrzonego 2 razowym postem w tygodniu. — 32) Karol Lemper ze Lwowa, 35 l. bez zatrudnienia, na 4 lata cieżkiego więzienia (żandarm wieszający — był 3 razy karany za kradzież, sprzeniewierzenie i oszustwo). — 33) Ferdynand Morasko z Kamieńca Podolskiego, 33 l. snycerz, na 8 mies. więzienia (członek organizacyi narodowej). — 34) Feliks Piasecki z Kładnicy dolnej, 32 l. właściciel dóbr, na 6 miesięcy więzienia (dowódzca powstańców). — 35) Jan Kawecki z Warszawy, 34 l. czeladnik kowalski, na 3 miesiące więzienia. — 36) Natalia Ustrzycka z Strzałki, 26 l. córka dzierżawcy dóbr, na 6 tygodni więzienia. — 37) Joanna Dąbrowska z Dzikowa, 26 l. żona gorzelnika, na 3 tygodnie więzienia. — 38) Feliks Prugar z Pruszniowa, 18 l. terminator stolarski, na 14 dni więzienia. — 39) Leon Bratkowski ze Lwowa, 30 l. dzierżawca oświetlenia miasta, uwolniony z braku dowodów. — 40) Michał Matuszewski z Uhryna, 27 l. nauczyciel szkół, uwolniony z braku dowodów. — 41) Konstanty Osoria Bukowski z Nozdrzca, 28 l. dzierżawca dóbr, uwólniony z braku dowodów. — 42) Teofil Sięsecki ze Lwowa, 19 l. dyurnista, uwolniony z braku dowodów. — 43) Jan Łuczejko z Hosiewa, 32 l. wyrobnik, uwolniony z braku dowodów. — 44) Andrzej Sandecki ze Lwowa, 22 l. woźnica, uwolniony z braku dowodów. — 45) Antoni Izdebski z Kałusza, 47 l. fiakier, i 46) Teresa Izdebska z Narola, 47 l. żona fiakra, uwolnieni z braku dowodów. — 47) Feliks Chaszczyński z Sambora, 19 l. uczeń gimnazyum i 48) Marceli Tustanowski z Sambora 19 l. uczeń gimnazyum, uwolnieni z braku dowodów. — 49) Meliton Menkes z Buczacza, 30 l. nauczyciel języków, na 6 mies. więzienia. — 50) Anna Papara z Batiatycz, 19 l., uwolniona z braku dowodów. — 51) Antoni Gątkowski ze Lwowa, 18 l. pisarz prywatny, na 3 mies. więzienia. — 52) Jan Sikorski ze Lwowa, 22 l. dyurnista, uwolniony z braku dowodów.

II. Za zbrodnię obrazy majestatu.

53) Stefan Łuciów z Hruszowa, 33 l. włościanin, na 1 miesiąc więzienia z 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 54) Jacko Łysy z Nastawna, 42 l. inwalid patentowany, oprócz utraty beneficyum inwalidy, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. — 55) Marcin Słączak z Modern, 58 l. gajowy, na 14 dni ciężkiego więzienia. — 56) Jan Kołakowski ze Lwowa, 45 l. murarz, na 2 miesiące ciężkiego więzienia. — 57) Franciszka Welz z Tok, 19 l. córka ekonoma, na 1 miesiąc więzienia. — 58) Józef Razmus z Strzałkowic, kmieć 61 l., uwolniony z braku dowodów. — 59) Ludwik Ester z Berna, 35 l. mechanik, uwolniony z braku dowodow. — 60) Asafat Bihun z Chliwczan, 40 l. włościanin, 61) Hryć Duma z Chliwczan, 31 l. włościanin, 62) Jakób Dziedzic z Brzozowa, 35 l. mieszczanin, 63) Eustachy Jezierski z Sassowa, 43 l. dyurnista i 64) Jan Herrman z Brodów, 42 l. wyrobnik, uwolnieni z braku dowodów.

III. Za przekroczenie przeciw publicznym zarządzeniom.

65) Jan Maczka z Wolicy, 22 l., syn włościanina, na 10 kijów. — 66) Jan Isalski z Wolicy, 25 l., syn włościański, na 10 kijów. — 67) Ludwik Jasiński z Hudnicy, 27 l., respicyent rogatkowy, na 8 dni aresztu. — 68) Szymon Szalicki ze Zniesienia, 40 l., właściciel gruntu; 69) Jan Smolnicki ze Lwowa, 33 l. czel. szewski i 70) Antoni Borowiecki z Komorok, 30 l. dyurnista, na 7 dni aresztu. — 71) Andrzej Rudolf ze Lwowa, 21 l., kowal, i 72) Emil Michalewicz z Tustobab, 22 l., technik, obadwaj na 1 miesiąc aresztu. — 73) Józef Grygier z Albigowy, 37 l. tkacz, na 2 miesiące aresztu. — 74) Antoni Rybka z Sambora, 25 l. wyrobnik, 75) Iwan Buraczyński z Dzibułek, 29 l. wyrobnik, 76) Onufry Moskwiak z Pustomyt, 27 l. służący, i 77) Kazimierz Zawierucha z Sądowej Wiszni, 30 l. służący, każdy na 15 kijów. — 78) Marya Mielnik z Duchanowic, 28 l. wyrobnica, na 20 rózg. — 79) Jan Mazeppa ze Lwowa, 33 l. wyrobnik, na 20 kijów. — 80) Marya Hatlan ze Lwowa, 28 l. ulicznica, na 20 rózg. — 81) Anna Smolnicka z Tuczap, 33 l. żona czeladnika, na 4 dni aresztu. — 82) Ozyasz Thumen ze Lwowa, 20 l. pisarz z kantoru, na 4 dni aresztu. — 83) Jurko Sass z Krzyszki, 30 l. wyrobnik, na 10 kijów. — 84) Jan Demetro ze Lwowa, 56 l. wyrobnik, na 7 dni aresztu. 85) Julia Chorostyńska ze Lwowa, 35 l. ulicznica, na 15 rózg. — 86) Edward Sobek ze Lwowa, 20 l. nauczyciel, na 8 dni aresztu. — 87) Józef Marszałek z Czyszek, 50 l. właściciel gruntu, na 4 dni aresztu. — 88) Jacko Mielnik z Remenowa, 44 l. właściciel gruntu, na 14 dni aresztu. — 89) Szulem Neuwelt ze Lwowa, 42 l. kupiec, uwolniony z braku dowodów. — 90) Aleksander Dutkiewicz ze Lwowa, 26 l. dozorca straży finansowej, na 6 tygodni aresztu. — 91) Fedko Russ z Gródka, 55 l. włościanin, na 3 dni aresztu.

IV. Za posiadanie fałszywych dokumentów legitymacyjnych.

92) Fryderyk Hoffmann ze Skopnicy, 21 l. mechanik, na 8 dni aresztu. — 93) Władysław Dąbrowski ze Lwowa, 26 l. pisarz prywatny, uwolniony z braku dowodów.

V. Za zabronione posiadanie broni.

94) Józef Grocholski z Krystyanopola, 45 l. prywatysta, na 8 dni aresztu. — 95) Paweł Gembarowski z Witkowa, 41 l. właściciel gruntu, na 8 dni aresztu. — 96) Jan Dubniak z Borek, 33 l. właściciel gruntu, na 8 dni aresztu. 97) Józef Berski ze Sącza, 78 l. urzędnik finansowy, na karę pieniężną w kwocie 5 złr. — 98) Antoni Niementowski z Czepińca, 43 l. notaryusz, na karę pieniężną w kwocie 25 złr. — 99) Wojciech Szpak z Węgierki, 55 l. stróż domowy, i 100) Jan Kolusek z Głogowa, 49 l. gajowy, na 14 dni aresztu. Wszyscy skazani zostali oraz na utratę broni.

Z c. k. sądu wojennego we Lwowie.
Lwów, dnia 12 lipca 1864.

Wiedeń 17 lipca. JCMość postanowieniem z 9go lipca przydzielił swego przybocznego adjutanta, podpułkownika Józefa Latoura-Thurnburg, do służby przy JCWysokości Arcyksięciu Następcy tronu.

Postanowieniem z tegoż samego dnia JCMość rozporządził, aby jenerał-audytor i przełożony 17 oddziału ministerstwa wojny Franciszek Linhart na własną prośbę przeniesionym został na stan spoczynku przy równoczesnem objawieniu mu monarszego zadowolenia z jego długoletniej znakomitej służby.

Pułkownik audytor Karol Pfiffer zamianowany został jenerałem audytorem i referentem najwyższego wojskowego senatu.

— W niedzielnym numerze podaliśmy artykulik *Presse* o pobycie biskupa Stroszmayera w Wiedniu i domysłach, jakie przytoczony dziennik przywiązywał do tej bytności biskupa Diakowarskiego. Wyraziliśmy przy tej sposobności powątpiewanie o prawdziwości owych domysłów.

O tym samym przedmiocie dowiaduje się *Gen. Korrespondenz*, że biskupa Stroszmayera nie ma w Wiedniu, a zatem same przez się pełzną na niczem wszystkie o nim podawane dziennikarskie wiadomości.

Podług tego samego półurzędowego organu, zabawi fcm. Benedek w Wiedniu tylko dni kilka, gdyż we środę a najdalej we czwartek wyjeżdża ze stolicy. Jenerał-major baron Filippowicz, cesarski komisarz na serbski kongres narodowy, jutro opuszcza Wiedeń, udając się najpierw do Zemunia, w końcu miesiąca zaś do Karłowic, gdzie obradować będzie kongres.

Wreszcie z Zadaru podaje *Gen. Korrespondenz* wiadomość z 12go lipca, że w kołach tamtejszych spodziewają się tymi dniami rozpisania wyborów na sejm dalmatyński.

Królestwo Polskie.

Jak donosi *Gaz. Wrocł.*, wysłano z Warszawy w d. 13 lipca nowy oddział skazanych na Sybir, w sołdaty, do kompanij karnych i do robót w kopalniach. Oddział ten liczył 350 osób, a między niemi była jedna młoda kobieta i znany w Warszawie kupiec Stoczkiewicz, który od sześciu miesięcy trzymany w cytadeli mimo peryodycznych napadów obłąkania, ciężko zapadł na zdrowiu.

Dnia 28 czerwca zajęty został przez wojsko klasztór OO Kapucynów w Lądzie w powiecie Konińskim, w okolicy, gdzie w roku zeszłym powstanie trzymało się bardzo długo. Powodem zaboru tego klasztoru, oddania go na użytek wojskowy, i uwięzienia wszystkich zakonników było, że znaleziono tam szukającego schronienia O. Maksymiliana Tarejwę, który był kapelanem w obozie Taczanowskiego. *Dziennik Warszawski* z dnia 15 lipca donosząc o tem przytacza oczywiście takie okoliczności, w których się objawia systematyczna nienawiść ku duchowieństwu katolickiemu. Artykuł ten przejdzie niewątpliwie do dzienników pruskich, bo znajdzie się w nim sposobność do podniecania nienawiści rasowej, którą organa rosyjskie i niektóre pruskie żywić pragną. Oto co pisze *Dziennik Warszawski*:

„Dla dowiedzenia zbrodniczej uporczywości ducha buntu w niektórych zgromadzeniach religijnych, dosyć będzie przytoczyć następujący fakt, który znów postawił rząd w konieczności polecenia surowego skarcenia.

Od początku powstania w Polsce, kapucyni w klasztorze w Lądzie w powiecie Konińskim, czynny brali w niem udział i bezustannie dawali schronienie buntownikom rozpraszanym przez nasze wojska. Kapucyn Max Tarejwa, człowiek nader burzliwego i fanatycznego charakteru, jeden z pierwszych zalecał bunt z kazalnicy, i co straszniejszem jest do powiedzenia, nie jedno powieszenie nastąpiło z jego rozkazu, kiedy nie słuchano jego podżegawczych poleceń, jak to miało miejsce mianowicie przed potyczką pod Ignacewem, względem wielu niemieckich kolonistów, których kazał powiesić. Ten niegodny ksiądz, zawsze jechał konno na czele bandy Taczanowskiego, z krzyżem w ręku, który świętokradzko zamieniał na godło powstania; w jednej z potyczek został raniony w głowę odłamem granatu. Po rozproszeniu wspomnionej bandy, zakonnik Max zniknął i przez jakiś czas nic o nim nie było słychać. Mówiono, że jest za granicą, ale wkrótce rozeszła się pogłoska, iż ukrywa się w klasztorze Lądzie. Kilkakrotnie dopełnione tam rewizye pozostały bezskuteczne. Zakonnicy jednogłośnie zaręczali, że nie widzieli Maxa od czasu jego ucieczki z klasztoru, a gwardyan złożył nawet deklaracyę własnoręczną na piśmie, świadczącą, że w pierwszych czasach powstania udał się on za granicę. W skutek stanowczych wiadomości dowodzących całego fałszu tej deklaracyi, oficer, w towarzystwie 30 żołnierzy, otoczył klasztor w Lądzie w nocy z 15 (27) na 16 (28) czerwca i przystąpił do najskrupulatniejszej rewizyi. Przybywszy do zakrastyi kazał otworzyć wielką szafę sięgającą aż do sufitu. W górze tej szafy tajemne przejście prowadziło do rodzaju celi, mającej sążeń kwadratowy i sięgającej aż pod dach. Tam to ukrywał się Max, ilekroć wojska schodziły do klasztoru. Został on ujęty. Znaleziono przy nim i w jego celi zbiór pieśni rewolucyjnych, łańcuszki z różnemi godłami wolno-mularskiemi, świstawką hasłowę, jaką miał będąc w bandzie i burkę obszytą sznurkami. Przy pierwszem badaniu zeznał, że w istocie od czasu rozproszenia bandy Taczanowskiego ukrywał się w klasztorze i że pozwalano mu odprawiać tam mszę, co dowodzi dostatecznie, że o jego obecności w klasztorze nie mógł nie wiedzieć żaden z zakonników.“

Z rozkazu naczelnika wojennego oddziału Kaliskiego, wspomniony klasztor w Lądzie został zajęty przez wojsko. Gwardyan Emil Ontaszewski i wszyscy zakonnicy, którzy ściągnęli na siebie tak wielką odpowiedzialność, rozmyślnie ukrywając przed sprawiedliwością buntownika skalanego tylu zbrodniami, zostali aresztowani, i oddani w ręce sprawiedliwości.

— Urzędowy *Wileński Wiestnik* w rozumowanym artykule od redakcyi, donosząc o zupełnem uspokojeniu kraju, czego ma być dowodem rozwiązanie straży wiejskich z powodu rozpoczętych robót polnych, w następujący sposób charakteryzuje obecne położenie:

„Pan polski przekonał się, że z ludnością wiejską nie ma żadnych spólnych politycznych i narodowych interesów, że *rosyjską* ziemią i *rosyjskim* ludem władał tylko czasowo, i ksiądz także w zupełności przekonał się, że jest głupim *(płochoj)* wojownikiem, bezsilnym wrogiem, niezgrabnym kaznodzieją i złym *(durnoj)* chrześcianinem.“

Otóż to są wyrazy, któremi przemawia rząd opiekuńczy do swych poddanych. Nie idzie tu wreszcie o komplementa, których od Moskali trudno się spodziewać, ale o gwałt wierze i własności zadawany, którego żadne narodowe i polityczne względy usprawiedliwić nie zdołają, należy on bowiem z natury swojej do tych środków, jakich dzieje dotychczas nie dają przykładu. Wyżej przytoczona opinia o księżach katolickich jest tylko słabem odbiciem tego, co rząd rosyjski dla zniszczenia katolicyzmu zrobił i robi dotychczas, i nie pomylimy się twierdząc, że nie tylko w Europie, ale i w Azyi nie było przykładu podobnych nawracań; prozelityzm muzułmanizmu ze swą instytucyą „nowych uczniów“ *(jeniczerow)* u nas janczarami zwanych, tak co do środków używanych, jakoteż i skutku, daleko pozostał w tyle za robotami Rosyi w nawracaniu milionów unickiej i katolickiej ludności na schizmę. Słowa zaś, że „polski właściciel majątku przekonał się, że tylko czasowo władał ziemią *rosyjską*, i że z ludnością wiejską nie ma żadnych spólnych interesów,“ jakkolwiek śmieszne wydać się mogą w obec narzekań innych rosyjskich patryotów, którzy tę czasowość najmniej od dziesięciu wieków datują, niemniej jednak dowodzą smutnej rzeczywistości, która siłą proskrypcyi wywłaszcza całą miejscową ludność kraju z posiadania większej własności ziemskiej. Wiemy już, do czego rząd rosyjski zmierza w Kongresówce przyprowadzając do ruiny posiadaczy ziemskich i przez kolonizacyą cudzoziemców, których pośrednikiem w nabywaniu majątków sam się być ofiaruje. W *Kijowskim Telegrafie* świeżo znajdujemy wiadomość o założeniu w Kijowie kantoru stręczeń na wzór powstałych w Wilnie i Mohilewie kantorów Lampiego, aby

ułatwiać nabywanie majątków li tylko rodowitym rosyanom i cudzoziemcom. Gdy cel w tem rządu jest widoczny i jawnie głoszony, a z drugiej strony prześladowaniom polskich posiadaczy i coraz nowym ciężarom gruntowym końca nie ma, nic więc nie może być naturalniejszego, jak wniosek, że dopóty rząd od założenia swego nie ustąpi, dopóki nie wywłaszczy posiadaczy ziemskich na całej przestrzeni dawnej Polski; a najdowolniejsze i niesprawiedliwe postępowanie przy urządzaniu stosunków włościańskich, którehy każdego zadziwić mogło, z łatwością tłómaczy się planami rządu.

A teraz niech nam wolno będzie spytać: czy historya przedstawia drugie podobne zdarzenie, aby na przestrzeni zajmowanej przez dwudziestomilionową ludność, jednocześnie przedsięwzięte zostało wywłaszczenie i tępienie wszystkich klas wyższych i posiadających, za pomocą środków pod każdym względem bezprawnych i gwałtownych? Cóż się stanie z ludnością niemającą szczęścia urodzić się w siermiędze a stanowiącą trzecią część ogólnej liczby mieszkańców? Pozbawiono ją języka, którym pisać i mówić nie wolno, prześladują otwarcie jej wiarę, pozbawiono ją praw obywatelskich, wyłączając nawet z udziału w sprawach gminnych, zamknięto wstęp do miejscowych urzędów, które tylko rodowitym Moskalom schizmatykom mogą być nadawane, a teraz ostatecznie zmuszają ją do pozbycia się ziemskiej własności? Na to pytanie odpowiedzieć nie zdołamy, gdyż jak nadmieniliśmy, dotychczas jeszcze nic podobnego na świecie nie zdarzyło się.

Niemcy.

Weser Ztg podaje wyciąg z austryackiego okólnika z 8go lipca, który rozwija pobudki wniosku przedłożonego Związkowi przez Austryą i Prusy a wzywającego księcia Augustenburskiego do wykazania praw sukcesyjnych. Według tego dokumentu wniosek ten pochodzi od Austryi, która kierowała się przytem celami liberalnemi i wolnemi od wszelkich zastrzeżeń. Zachodzi jednak pytanie, tym razem nierozwiązane, w jaki sposób zużytkują Prusy ten wniosek i pod jakiem zastrzeżeniem przyłączyły się do niego.

Wyciąg depeszy brzmi jak następuje:

„W depeszy wyż wspomnianéj przesłanéj przez rząd austryacki wszystkim związkowym rządom wyraża gabinet austryacki swoje zadowolenie z tego, iż konferencye londyńskie, choć starania o przywrócenie pokoju na niczem spełzły, przecież doprowadziły do najlepszego dla Niemiec rezultatu tj. do zgody wszystkich członków w zamiarze odłączenia od Danii Szlezwiku i Holsztynu i utworzenia z tych księstw samodzielnego państwa pod własną dynastyą. Ale ponieważ to się już stało, przeto uważa rząd austryacki za rzecz konieczną nie zwlekać dalej rozstrzygnięcia co do następstwa w księstwach nadelbiańskich. Rozstrzygnięcie téj kwestyi należy do zgromadzenia Związkowego, tak względem Holsztynu jak i Szlezwiku.

Nie zgadzałoby się to z godnością Związku, gdyby tem zadaniem przypadającem na niego nie zajął się odrazu; życzenia wszystkich członków zgromadzenia Związkowego spotkałyby się bez wątpienia w tem z życzeniem gabinetu cesarskiego, aby o ile można jak najprędzéj przywrócić uporządkowane życie polityczne w obu krajach odzyskanych dla Niemiec. Z takiego życzenia, mówi daléj p. Rechberg, wyszło ostatnie rozporządzenie zgromadzenia Związkowego, wzywające W. książęcy oldenburski rząd o przedłożenie dowodów praw sukcesyjnych. Zgromadzenie związkowe ma rozstrzygać między W. ks. Oldenburskim a księciem Augustenburskim, gdyż jak wiadomo, dotychczas nie podniesiono z innych stron pretensyj. Gabinet cesarski uważa tylko w interesie bezstronności za rzecz stósowną, aby z księciem Augustenburskim nie obchodzono się inaczéj jak z W. ks. Oldenburskim; inszemi słowy: aby też wezwano go do udowodnienia swych pretensyj. Jest już wprawdzie co do tego ostatniego szczegółowe sprawozdanie wydziału zgromadzenia Związkowego, podobnie więc wezwanie mogłoby się wydawać zbytecznem. Jednakże z jednéj strony wspomiane sprawozdanie wydziału pochodzi z czasu, w którym pretensyj oldenburskich w ogóle nie podniesiono, z drugiéj strony byłoby dziwnem, gdyby się W. księcia, który przecież jest rzeczywistym członkiem Związku, zmuszało do udowodnienia pretensyi, które w sprawie księcia Augustenburskiego, dotychczas tylko pretendenta, Związek na siebie przyjmuje.

Możnaby zarzucić, powiada p. Rechberg, iż podobne postępowanie musi pociągnąć za sobą powtórne opóźnienie sprawy. Sądzi on jednak, iż nie potrzebuje podzielać téj obawy. O prawach ks. Augustenburskiego wyrzekło już przychylnie i wyczerpująco bardzo wielu i znakomitych prawników niemieckich tak, iż można przypuścić, iż książę Augustenburski wkrótce i bez trudu będzie mógł złożyć potrzebne materyały.

Wniosek rzeczony, z którym Austrya i Prusy wystąpiły na zgromadzeniu związkowem w sprawie sukcesyjnych praw ks. Augustenburskiego, według *Nordd. allg. Ztg* brzmi jak następuje:

„Ponieważ wysokie zgromadzenie związkowe na posiedzeniu z 7go b. m. uchwaliło, prosić rządu oldenburskiego o jak najspiesznięjsze przedłożenie zapowiedzianych przezeń dowodów, mających poprzeć podniesione przez W. księcia pretensye, przeto zdaje się, że zgadzałoby się to z godnością Związku i z wymaganiami bezstronności i sprawiedliwości, ażeby podobne zaproszenie wystósować także do J. Wys. księcia dziedzicznego na Szlezwiku, Holsztynie, Sonderburgu i Augustenburgu względem praw sukcesyjnych dawniej już zapowiedzianych, które teraz nie są jedynemi, z którymi się zgłoszono w Związku, aby tym sposobem zachować jednakową formę pod względem traktowania pretensyj sukcesyjnych w Związku zapowiedzianych. Życzenie, aby obie strony jak najspieszniej przedłożyły dokumentami poparte dowody w celu uzasadnienia podniesionych pretensyj, przy powszechnem dążeniu do jak najspieszniejszego załatwienia sprawy sukcesyjnej nie potrzebuje szczegółowego usprawiedliwienia. Posłowie mają zatem rozkaz przedłożyć wniosek następujący:

„Wysokie zgromadzenie raczy uchwalić: aby za pośrednictwem prezydyum związkowego poproszono J. Wys. dziedzicznego księcia na Szlezwiku, Holsztynie, Sonderburgu i Augustenburgu o jak najspieszniejsze przesłanie zgromadzeniu związkowemu dowodów uzasadniających jego prawa sukcesyjne.“

Nordd. allg. Ztg podaje także wiadomość, że oprócz depeszy austryackiej z 8go b. m. z której wyciąg zamieściliśmy powyżej, rozesłano także depeszę pruską z 12go b m., która również wyraża potrzebę uchwały związkowej w sprawie sukcesyjnej.

Dania.

Na posiedzeniu Landsthingu z dnia 13go lipca rozpoczęły się obrady nad adresem, które jako charakteryzujące ducha stronnictw a zarazem i usposobienie Izby wobec dzisiejszego położenia, w jakiem się Dania znajduje, podajemy tu w treści.

Przemawiający w imieniu wnioskodawców *Jacobsen* uważa adres do króla za dostatecznie uzasadniony obecnemi stosunkami; prócz tego potrzebny on także jest jako odpowiedź na królewskie posłanie do Izb, czyli tak zwany mesaż. Wprawdzie nie do Rady państwa należy wypowiedzenie zdania o przyznanej przez króla ofierze względem odstąpienia części państwa; ale natomiast jest ona obowiązana oświadczyć, że zupełnie zgadza się na równocześnie postawione przez króla żądanie zupełnej udzielności dla reszty państwa. Nad środkami do osiągnięcia tej udzielności Rada państwa obradować nie może; zatem jestto błędne pojmowanie rzeczy, jeżli kto podsuwa adresowi charakter wojenny, kiedy przeciwnie mówi on o układach pokojowych. Zmiana gabinetu nie ma żadnego wpływu na znaczenie i potrzebę adresu, który wcale nie tyczy się osób.— *Ussing* uważa podanie adresu za niewczesne i bezużyteczne.

Claussen dowodzi potrzeby adresu. Myśl, która jest podstawą adresu, jest ta sama, która nakształt czerwonej nici wije się przez duńską politykę od r. 1848. Jak się stosunki ułożą przy zawarciu pokoju, tego nikt nie może przewidzieć; pierwszym jednak warunkiem jest rozwiązanie wszelkiego stosunku z Niemcami. Okoliczności mogą późniéj znów być pomyślniejszemi; dla tego jest obowiązkiem podnieść narodowego ducha duńskiego do zupełnej świadomości.

Thorup uważa za błąd stawianie przeszkód nowemu gabinetowi, dla tego żąda zmiany projektu adresowego. *Kundsen* myśli głosować za adresem. Chociażby narodowi duńskiemu nie zostawiono wolnego wyboru, to przecież należy wypowiedzieć, że byt całkiem udzielny, chociażby ograniczony do *minimum*, lepszy jest, aniżeli pozór życia, chociażby w obrębie szerszych granic. Adres nie jest ani adresem wojennym, ani wotum ufności dla byłego lub nieufności dla teraźniejszego gabinetu, i dla tego można go przyjąć bez zmiany.

Kjär oświadcza, że także głosować będzie za adresem, chociażby życzył sobie w nim niektórych zmian; a między innemi odezwy pokrzepiającej i zachęcającej naród, tudzież wyraźnego oświadczenia się przeciw przyjęciu do niemieckiego Związku. Byłoby to haniebnem, gdyby Duńczycy podawali rękę do wcielenia Szlezwiku w Związek niemiecki. Dopiero, gdyby wojna doszła do ostateczności tak, że pozostawałby tylko wybór między odstąpieniem Szlezwiku albo wejściem Danii do Związku, należałoby się zastanowić, coby wybrać wypadło. Mowca żąda, aby Szlezwik, Holsztyn i Lauenburg, każdy osobno głosował nad odłączeniem się od Danii; zapytuje on rządu, czy uważa za rzecz konieczną poprzednie przyzwolenie Rady państwa na możliwe terytoryalne odstąpienie, albo zmianę obowiązujących prawnopolitycznych stosunków. Ponieważ przewodniczący odrzucił to pytanie jako niewłaściwe, przeto Kjär oświadczył, że poda osobny wniosek.

Mourier jest za adresem, oświadczając, że ostatecznym celem dążeń powinno być ostatnie i stanowcze załatwienie toczącej się sprawy, a przedewszystkiem państwo całkiem od Niemiec niezawisłe. Wyraża on zaufanie, że radzcy króla będą w tym duchu działać i przyrzeka im w takim razie przynależne uznanie tak ze strony króla jak i narodu.

Prezes gabinetu *Bluhme* wcale nie wątpi, że adres wypłynął z gorącej miłości ojczyzny i z chęci popierania nowego gabinetu w jego pełnem odpowiedzialności powołaniu. Powinien on być odpowiedzią na poselstwo królewskie; należy jednak przypomnieć, że od owego czasu zmieniły się stosunki. Po spełznięciu na niczem usiłowań konferencyi londyńskiej król sobie zastrzegł zatrzymanie pełnego, przez traktat londyński uznanego prawa, chociaż mało jest nadziei, aby zastrzeżenie to miało jaki skutek; adres mogłyby mocarstwa niemieckie uważać za wyzwanie do dalszej wojny, a w takim razie niekorzystnie działałby na rozpocząć się mające układy pokojowe. Dalej nie zdaje się prezesowi gabinetu stosownem utrudniać korzystny tok rokowań przez instrukcyą, w adresie poniekąd udzieloną. Niektóre wyrażenia potrzebować będą zmiany; szczególniej te, któremi nacechowano postępowanie przeciwników, z którymi właśnie chcemy wejść w układy, a których trafności mowca zaprzeczać nie myśli, nie odpowiadałyby według jego zdania w dzisiejszych okolicznościach przepisom roztropności. Zresztą rząd nie przywięzuje do tego wielkiego znaczenia, czy adres będzie przyjęty lub odrzucony.

Orla Lehmann obiecuje rządowi pomoc pod warunkiem, że we wszystkich głównych punktach zastósuje się do zdania większości Izby. Adres nie jest instrukcyą dla rządu, lecz tylko wypowiada, co wybrać należy w razie gdyby przyszło decydować się na tę lub na owę stronę. Nie o utrzymanie nic nieznaczącego prawa dynastycznego chodzić powinno, lecz o to, aby król, lub co w znaczeniu konstytucyjnem to samo co naród duński, był jedynie stanowiącym panem w swem państwie. Rząd mógł traktat londyński wziąć tylko za punkt wyjścia, ale nie w zamiarze utrzymania go w samej istocie. Ani o linią Edery, ani Szlei rzecz się rozchodzi, jeno o utrzymanie niepodległości duńskiego narodu, nie tylko samego królestwa, lecz wszystkich Duńczyków na południu i na północy od Königsau. Niemcy w Szlezwiku niech sobie idą swoją drogą.

Andrä oświadcza się w ogólności przeciw adresowi, szczególniej przeciw adresowi stanowiącemu przedmiot rozpraw, który zawiera pochwałę polityki byłego ministeryum, polityki, względem której jest jeszcze w wątpliwości, czy była taka jak się należało. Nowym ministrom nie wyszłoby to wcale na dobre, gdyby wobec zagranicy wystąpili jako pełnomocnicy Orla Lehmana, a jeżeli zażądano, aby się zastósowali do większości, której się spodziewa Lehmann, to tym sposobem wcale nie ułatwi się gabinetowi jego trudnego zadania. Adres zaufania zapewne przyjęłoby ministeryum, szczególniej gdyby w nim wypowiedziano, że konstytucya listopadowa odegrała bardzo smutną rolę, i gdyby w skutek tego zażądano jej zniesienia. Adres może tylko nabrać znaczenia w skutek wolnego i jawnego zbadania wszystkich dotyczących stosunków, co dziś nie da się wykonać. Jakiejże to wolności i niepodległości żądają właściwie ci panowie? Czy ma to być niezawisłość tylko od Niemiec, czę także niezawisłość od Skandynawii?

Madwig prosi usilnie szczególniej ze względu na oświadczenia Bluhmego i Andrägo, aby adres przyjęto. Prezes gabinetu zwrócił na to uwagę, że adres czytać będzie i nieprzyjaciel, i dla tego upomina do umiarkowania; jednak pomieszał on bądź słowa niektórych mówców z adresem, bądź nie rozpoczęto jeszcze rokowań, któreby oddawały słuszność postępowaniu nieprzyjaciela. Mówią, że królowi i gabinetowi nie należy przeszkadzać; nie mamy takiego zamiaru; wskazujemy tylko kierunek, który według naszego zdania powinienby być wytycznym dla duńskiej polityki. Jest to rzeczą ważną, aby gabinet występował jako reprezentant narodu, który wprawdzie poznaje swoje niedostateczne siły, ale pomimo to jeszcze nie upadł i objawić chce swe zdanie o losie mu przeznaczonym. Powiadają, że naród zwątpił; jeżeli tak jest, to naszym obowiązkiem powiedzieć mu, aby tak nikczemnie nie rozpaczał, ażeby ci, którzy jeszcze przed dwoma tygodniami wpadali w obłąkanie z powodu linii Slei, teraz nie byli jak stare baby w obawie bombardowania, ażeby nie widzieli spadających z nieba fregat pancernych, a tem samem urojonem niebezpieczeństwem, aby się nie pozbawiali zdrowych zmysłów i rozumu. Zniesienie konstytucyi listopadowej nie ma teraz znaczenia a w ogóle nie było powodem wojny. Wojnę, którą teraz prowadzimy, wypowiedział nam w r. 1830 Uve Lornsen; w r. 1848 rozpoczęliśmy ją a w r. 1864 dalej prowadzimy. Zaród złego tkwił w pragnieniu posiadania Szlezwiku i Holsztynu. W ostatnich miesiącach, czem bardziej wzmagało się nieszczęście, podnoszono tem bardziej prawo Korony; mowca schyla głowę przed tem prawem, lecz jeżliby je chciano uważać tylko za ramy dla pewnej liczby mil kwadratowych z pewną liczbą mieszkańców, w takim razie nie mógłby go uznać. Korona jest symbolem potęgi państwa, wyrosłym z najistotniejszego wnętrza życia narodowego. Mowca nie żywi nienawiści narodowej, dla tego też nic nie ma przeciw odnowieniu usiłowań pojednawczych; jednak nie należy przez to narażać na niebezpieczeństwo własnej narodowości. Główny ustęp adresu jest następujący: Zachowaj z wolnej Danii z wolnemi jej prawami i przynależytościami tyle, ile tylko można; ale przedewszystkiem zachowaj wolną Danię. Nie można mówić: Ponieważ 200,000 Szlezwiczan nie chce być Duńczykami, więc i my nie chcemy być dłużej Duńczykami, gdyż walczyliśmy nie tylko o sam Szlezwik, lecz o wszystkich Duńczyków. Stanowisko osobiste mowcy jest inne aniżeli to, które zajmują teraźniejsi ministrowie; jednak ma nadzieję, że wystąpią oni jako reprezentanci małego narodu, przeświadczonego o swem stanowisku i zadaniu.

Jeszcze kilku mowców było zapisanych; ale dla spóźnionej pory odroczono posiedzenie.

Według listu z Kopenhagi z d. 14go lipca do berlińskiej *National Ztg*, adres przyjdzie wkrótce pod rozprawy i w Volkethingu i prawdopodobnie wystąpi tu jako głowa opozycyi biskup Monrad. Trzydziestu kilku zwolenników stronnictwa nietykalnej monarchii, między nimi trzech Szlezwiczan i dwóch Holsztyńców, szerzą w Kopenhadze następujący adres:

„Najmiłościwszy królu! Ożywieni przekonaniem, że koniecznem było opuszczenie drogi, która dotąd doprowadziła tylko do boleśnych strat i niskich upokorzeń, powitaliśmy radośnie postanowienie W. Królewskiej Mości otoczenia tronu nowymi radcami. W wyborze, jaki W. Kr. Mość uczyniłeś, widzimy rękojmią, że usiłowania w celu osiągnięcia błogich skutków pokoju wejdą na prawdziwą ścieżkę; jesteśmy bowiem przekonani, że mężowie którzy teraz zasiadają w radzie koronnej, posiadają powszechne zaufanie. Gotowi do ponoszenia ofiar, jakich ratowanie ojczyzny jeszcze wymagać będzie, prosimy W. Kr. Mości, abyś w królewskiej łaskawości uważał to wyrażenie zdania naszego, jako wynik miłości ojczyzny i poznania ważności i stanowczego znaczenia obecnej chwili“.

Francya.

La France podaje artykuł następny pod nazwą: „Dania i Związek niemiecki.“

Od kilku dni dzienniki francuzkie i obce o niczem więcej nie mówią prócz o projekcie przypisywanym dworowi kopenhagskiemu, którego celem ma być przyłączenie całej Danii do Związku niemieckiego.

Europe zamieściła udzieloną sobie wiadomość, która w sposób stanowczy stwierdza autentyczność tej kombinacyi.

Pomimo tego twierdzenia nie wierzymy ani w rzeczywistość tego pomysłu, o którym tyle mówią, ani w możebność urzeczywistnienia go, gdyby o nim gdziekolwiek marzono.

W istocie nie jest nieprawdopodobnem, aby podobna myśl nie przyszła do głowy niektórym doradzcom korony duńskiej, a może nawet niektórym z niemieckich mężów stanu.

Mieć Danię całą, gdy zrazu żądano tylko Holsztynu, a co najwięcej Holsztynu i Szlezwiku, jest to perspektywa, która uśmiechać się może ambicyi Niemiec.

Z drugiej strony zachować tytułem związkowego księcia zupełne zwierzchnictwo z przywiązanemi doń korzyściami, nietylko nad Danią lecz i nad Księstwami, które monarchia duńska ma nieuchronnie utracić, jest to kombinacya, która może wydawać się jenialną stronnikom całości terytoryum duńskiego i praw dynastyi panującej.

Lecz inną jest rzeczą ułożyć mniej lub więcej artystycznie system teoretyczny, inną zastosować go.

Otóż zastósowanie rozbija się w tym razie o liczne przeszkody.

Pierwszą przeszkodą jest kwestya narodowości i patryotyzmu, którą projekt, jaki przypisują dworowi kopenhagskiemu, szczególniej lekceważy.

Król Chrystyan IX mógł być uznanym królem z mocy protokółu, lecz to nie dosyć, aby narzucać uczuciu narodowemu formy i warunki, któremu toż uczucie się sprzeciwia.

Wcielając do Związku niemieckiego Duńczyków po za Ederę, rozniecićby się jeszcze bardziej ów antagonizm plemienny, który objawił się dziś na korzyść żywiołu niemieckiego, a który objawiłby się jutro na korzyść żywiołu skandynawskiego. Część duńska tego państwa związkowego stałaby się wkrótce drugą Polską, i inne państwa skandynawskie nie przestałyby wywierać na nią attrakcyi.

Z pewnością, gdyby król Chrystyan zezwolił na to zlanie się tak przeciwne dążeniom ludu, którym rządzi, lud ten nie zezwoliłby na nie.

Jeżeli podobna propozycya uczynioną została Prusom, wątpimy aby tam dobre otrzymała przyjęcie.

Dania, wchodząc z wszystkiemi swemi posiadłościami do Związku niemieckiego, tworzyłaby znaczne państwo i mogłaby w danych okolicznościach wzmocnić grupę państw drugorzędnych i osłabić wpływ Prus i Austryi.

Dwór berliński ma dość do czynienia z wiecznem swem współzawodnictwem z dworem wiedeńskim, aby sobie tworzył nowego rywala i nowe kłopoty.

Prusom potrzeba, aby to wyjść mogło na korzyść ich polityki, wprowadzenia do księstw Szlezwiku i Holsztynu małego księcia, jak książę Augustenburgski, który, zawdzięczając im tron, będzie z niemi złączony węzłem wdzięczności, i będzie zresztą zbyt bliskim nich, aby mógł kiedykolwiek marzyć przeciw nim się obrócić.

Lecz Prusy nie mogą chcieć monarchy, który mając dość energii i siły, aby z niemi walczyć na polu bitwy, mógłby zawsze walczyć z niemi na zielonym stole Związku niemieckiego.

Niemcy zresztą z przybytkiem całej Danii nie byłyby tym związkiem, jaki uznał i uorganizował kongres wiedeński, nastąpiłaby wielka zmiana terytoryalna, przeobrażenie ważne w postawie i równowadze państw: i niewątpliwie zmiana taka byłaby kwestyą porządku europejskiego, którą mogłaby tylko rozwiązać zgoda wielkich mocarstw.

Mamy niejakie powody mniemania, że Anglia szczególniej nie przystałaby na to bez niejakiego oporu; i zapytujemy się z pewną ciekawością, czy ci, którzy ułożyli ten piękny projekt, zbadali wprzód pod tym względem usposobienia gabinetu angielskiego.

Lecz byłoby to, jak mniemamy, zbytnie zajmować się myślą, która prawdopodobnie jest tylko marzeniem jakiego nowiniarza, lub fantazyą jakiego dyplomaty będącego na odstawce. Nikt w sferach politycznych nie brał jej na seryo, i Europa, która weszła widocznie w peryod uśmierzania, nie może się tem zajmować ani niepokoić.

— Czytamy w dzienniku półurzędowym *Le Pays* z 13 b. m. w artykule pióra p. Ceseny:

„Bo w gruncie czemże jest owa przesławiona rosyjska emancypacya chłopów *(serfs)*? Wywłaszczeniem właścicieli. To też zaledwie spróbowano ją w Rosyi, a zaraz wykonano ją w Polsce i to na najobszerniejszéj podstawie; tam bowiem rząd cesarski miał silny interes polityczny w zubożeniu i w ograniczeniu klasy bogatszéj, która jest klasą oświeconą, gdyż w téj klasie przechowały się najczystsze i najżywsze uczucia narodowości i miłość ojczyzny“.

Nie udało się więc Rosyi powtarzamy ciągle, zamydlić oczy Europie liberalizmem ukazów. Nie będziemy cytować dzienników jak *Opinion Nationale* lub *Siècle* bo je *Dziennik Warszawski* w grzecznym sobie właściwym języku „wściekłemi“ nazywa. Ale podamy niektóre wyjątki z dziennika wcale nie „wściekłego“, mającego przeciwnie ustaloną w świecie politycznym reputacyę umiarkowania. W *Débatach* z 13go b. m. znany publicysta p. S. Marc Girardin zamieścił artykuł pod firmą literacką głęboko polityczny. Pisze on w nim między innemi:

„Konserwatorowie nasi europejscy niczego się bardziéj w dzisiejszych nieobawiają czasach jak socyalizmu, i to nie bez przyczyny. Bóg jeden wie jakiemi przekleństwy obrzucono socyalistów od r. 1848! Bóg również wie najlepiéj, z jakim pośpiechem i zapałem, konserwatorowie europejscy nienawiścią do socyalizmu powodowani, przyklaskiwali wszelkim śmiałościom a nawet nadużyciom zwierzchności! A otóż rząd rosyjski w téj chwili otworzył szkołę publiczną socyalizmu w Polsce. Za pomocą socyalizmu chce przeobrażać Polskę. Systematycznie niszczy on w niéj religię, rodzinę i własność. Zasady będące podstawą socyalizmu, to jest mniemane prawo państwa do władzy nad religią, rodziną i własnością, zniesienie wolnych stósunków człowieka z Bogiem, gwałcenie codzienne i publiczne prawa natury uświęcającego nietykalność rodziny i własności, są w Polsce bezustannie głoszone i zastósowane. Rząd rosyjski zamyka kościoły katolickie, rozprasza familie wywożąc je na Syberyą, konfiskuje, przedaje lub rozdaje własności ziemskie, a to wszystko według z góry obmyślonego i postanowionego planu, stósownie do systematu przeobrażenia społecznego. Nie są to bynajmniéj gwałty chaotyczne i bezładne demagogii anarchicznéj, jak naprzykład we Francyi za czasów Konwentu. Nie, są to gwałty ułożone i uregulowane. Celem ich nie jest obalenie państwa polskiego jak w r. 1772, ale zniszczenie społeczności polskiéj przez rozbicie rodzin i wywłaszczenie z majątków.

„Między socyalizmem a despotyzmem istnieje pewna zgodność zasad, któréj zaprzeczyć usiłują tak dobrze socyaliści jako konserwatorowie zachodni. Socyaliści chcą aby socyalizm miał w sobie coś liberalnego; konserwatorowie znów, aby depotyzm był korzystny dla utrzymania społeczności. Mylą się wielce i jedni i drudzy. Socyalizm wychodzi z zasady, że państwo jest panem absolutnym czynności, uczuć i myśli wszystkich członków państwa; despotyzm z téj saméj zupełnie wychodzi zasady. Okolicznościom tylko przypisać należy, że na Zachodzie nie został zawarty stały i regularny sojusz między socyalizmem i despotyzmem. Mają one tam dla siebie względy, skłonności i sympatye wzajemne, ale się z nimi kryją i takowe przez pewną dyskrecyę zasłaniają. Nie ma więc publicznego czyli jawnego między nimi przymierza. Ale w Polsce, nie miał rząd rosyjski żadnego skrupułu, aby ogłosić i praktykować jawnie ów sojusz despotyzmu z socyalizmem. W imie władzy absolutnéj państwa, niszczy on w Polsce religię, rodzinę, własność, bez żadnéj obawy przed przykładem jaki daje w Rosyi swym własnym poddanym, a w Europie wszystkim niszczycielom. Za Cesarza Mikołaja, rząd ogłosił się za najwyższego konserwatora porządku społecznego i za hierofanta zasad na jakich polegają religia, rodzina i własność. Owóż te same zasady rząd rosyjski niszczy dzisiaj w Polsce.

„Wiem dobrze, że konserwatorowie smakujący aż do pewnego stopnia w despotyzmie, ubolewają nad tym sojuszem w którym według nich dyskredytuje się despotyzm; wiem, że liberały smakujący chociaż potajemnie w socyalizmie, w mniemaniu, że z niego zawsze coś dobrego wydobyć potrafią, użalają się także na ów sojusz. Lecz co do mnie, który nie lubię ani despotyzmu, ani socyalizmu, a wiem, że pod tą różnicą nazw, zawsze jedno i to samo zniszczenie indywidualności i społeczeństwa się ukrywa, wcale się nie gniewam na owo przymierze, które tak wybornie na jaw wyświeca, czem jest i jeden i drugi. Konserwatorowie co myślą, że się od despotyzmu niczego obawiać nie potrzebują, widzą czego się po nim spodziewać mogą. W chwili, jak tylko despotyzm osądzi, iż poświęcenie interesów społecznych na rzecz zachciałek antispołecznych, przyniesie mu jakową korzyść, uczynić to może; czyni to w Polsce. Liberały którzy sobie wyobrażają, że socyalizm dostarczyć zdoła środków do ulepszenia społeczności, mogą się przekonać, że socyalizm służy, za narzędzie i to bardzo wygodne despotyzmowi i pomaga mu tylko do gwałtów“......

Zaprawdę trudno widzieć jaśniéj co się dzieje w Polsce, i trudno w zdrowszych wypowiedzieć to radach jak to czyni publicysta francuski. Gdyby członkowie komisyj włościańskich w Polsce nie należeli do klasy doktrynerów, klasy nieuleczonéj w swych błędach nigdzie, a tem więcéj w Rosyi gdzie zasady Prudona są nowością i niewiadomością zarazem; gdybyśmy nawet mogli się łudzić, że to nie systemat rządu zamierzony, ale tylko socyalistyczne wybryki tych panów, tobyśmy im chętnie powyższe uwagi polecili do rozmyślania. W każdym razie przekonać się z nich mogą, że nie zwodzą Europy i że ich liberalizm należycie jest oceniony.

Pozwolimy sobie jeszcze kilka innych ustępów z tego samego nader znakomitego artykułu przytoczyć:

„Czytałem niedawno — pisze p. Girardin — w *historyi literatury angielskiej* p. Taine, tłómaczenie wyborne ostrego i silnego pamfletu Swifta, pod napisem: *Argumenta przeciw obaleniu chrystyanizmu.* Po kilku dowodzeniach pełnych najuszczypliwszej ironii, wielki paszkwilarz angielski, konkluduje argumentem który mu się wydaje być najsilniejszym i niezwalczonym, w tych słowach: „„Nie można obalić Chrystyanizmu, gdyż obawiać się należy, aby w sześć miesięcy po uchwale Parlamentu wykorzeniającej Ewanielią, akcye bankowe i indyjskie nie spadły najmniej o jeden od sta. Gdy zaś jest to pięćdziesiąt razy więcej, aniżeli to co mądrość naszego wieku kiedykolwiek zaryzykować chciała na poparcie chrystyanizmu, nie ma więc żadnego powodu narażać się na podobną stratę dla samej tylko przyjemności aby go zniszczyć.““ Nie możnażby także powiedzieć, iż obawiać się należy, aby ów niepokój, długo jeszcze kwestyą polską utrzymywany, nie przeszkadzał podwyżce papierów publicznych? Polska zostanie dla Europy kłopotem. Co dwadzieścia lub trzydzieści lat naród ten porusza się i zakłóca pokój europejski. Będąc słabym i wycieńczonym ma chwile konania i omdlenia, w których jedynie spekulanci swobodniej odetchnąć mogą. Oddychają dopóki trwa omdlenie. Ale to nie trwa długo i jestem przekonany, że zręczny kalkulator mógłby powiedzieć wiele ów stan burzliwy w Polsce kosztował milionów banki europejskie, od lat trzydziestu tylko, a nawet od lat trzech. Oprócz strat, rachować trzeba i brak zysku — a szkoda będzie wielka. Mówią, że sprawiedliwość jest drogą rzeczą: mnie się zdaje, że niesprawiedliwość jeszcze jest droższą. Ma ona w sobie szczególniej te niedogodności, że nie pozwala na spekulacye z dłużnym terminem, albowiem nie ma przyszłości pokojowej. Jest więc w tej chwili kwestya ciążąca na spokojności europejskiej, to jest wiedzieć wiele kosztować będzie Europę opuszczenie zupełne Polski. Niepodobna zaprawdę sądzić, aby to opuszczenie nic ją kosztować nie miało teraz, skoro dawniej kosztowało ją już wiele i to tak państwa, jak panujących i prywatnych“....

Nie możemy iść dalej za szanownym i czcigodnym publicystą, ale chcieliśmy tylko dać poznać oryginalny zwrot z pola literatury na pole polityczne nadany powyższym rozumowaniom, zwrot który przypomina, że p. S. Marc Girardin jest jednym z najznakomitszych członków akademii francuskiej i profesorem w Sorbonie. W artykule o którym mówimy wspomina także o ostatniem przemówieniu papiezkiem w zakrystyi Propagandy, w ustępie którym cytacye nasze zakończymy:

„Niech mi wolno będzie jednę zrobić uwagę o owej allokucyi papiezkiej z 24 kwietnia r. b. Dyplomacya rzymska uznała za stósowne podać w *Civilta Cattolica* złagodzoną wersyę tej szlachetnej allokucyi. Byłożto aby przeszkodzić zerwaniu stosunków między Rzymem a Petersburgiem? Na nic się to nie przydało. Petersburg niemniej zerwał z Rzymem. *Civilta Cattolica* osądziła, że przez ostrożność, należy jej pominąć ów krzyk boleści i politowania rzucony przez Najwyższego kapłana: „„Nie! nie chcę być zmuszonym zawołać kiedyś wobec sędzi odwiecznego: *Vae mihi, quia tacui!*““ Rosya przez zerwanie z Rzymem, przywróciła prawdziwy tekst Piusa IX.“...

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 lipca. Dzisiejsza rocznica pożaru Krakowa w r. 1850 przeminęła niepostrzeżenie. Tem lepiej, gdy straty materyalne dają się zapomnieć. Nabożeństwo doroczne w kościele N. P. Maryi na tę pamiątkę odprawiane, bardzo małą liczbę pobożnych sprowadziło.

— Donoszą do *Gaz. Lwowskiej* z powiatu Niżankowieckiego w obwodzie przemyskim: Dnia 10go bm. wezbrały tak dalece rzeki Wiar i Wydra, tudzież wszystkie nieznaczne potoki, że nietylko przyległe łąki i pola zostały mocno uszkodzone, ale nadto przez wylew potoku między Niżankowicami i Zabłociem stało do 20 domów na 3 stóp pod wodą i prawie na ćwierć mili wzdłuż i wszerz zalały wody wszystkie pola.

Na gościńcu cesarskim między Nehrebką i Hermanowicami zgruchotał piorun dwa słupy telegraficzne, a kilka wierzb przy gościńcu obaliła burza. W Hermanowicach zalała woda całą dolinę, występując na 3 stóp nad gościniec cesarski, i tak tu, jakoteż w Stanisławszczyku i Matkowicach stało wiele domów aż po okna w wodzie.

Około godziny 11ej w nocy spadły wody górskie od Rybotycz do rzeki Wiar i porwały bez śladu 5 sążni wielkiego mostu na gościńcu cesarskim w Podmojscach; reszta zaś mostu jest zupełnie zepsuta i przeto ustała zupełnie komunikacya na kilka dni tak z Dobromilem jak i z gminami za rzeką Wiar.

Także w samych Niżankowicach zalała woda jedno przedmieście, zwane Tłoki i w wielkim niebezpieczeństwie była rodzina Izraelity Dawida G., do którego domu wdarła się nagle woda przeszło 4 stóp wysokości, i tylko usilny ratunek kilku c. k. żandarmów ocalił nieszczęśliwych mieszkańców tego domu od śmierci.

Dnia 13go b. m. był most w Jarosławiu w wielkiem niebezpieczeństwie, gdyż wody Sanu podnosiły się ciągle, i mniemano na jakiś czas zamknąć przeprawę.

Prócz tego donoszą z Uścieczka w obwodzie czortkowskim, że w nocy z 22go na 23ci czerwca nawiedziła również tamtejszy powiat straszna burza z ulewą, w skutek której wezbrały wszystkie rzeki i potoki tamtejsze, jako to Dniestr, Seret, Dżuryn i Tuppa do niezapamiętanej wysokości, poprzerywały tamy, pozrywały wiele mostów i młynów i zalały przyległe łąki i pola. Także zginął przytem jeden chłopiec

w nurtach Seretu. Szkodę zrządzoną tem wylewem obliczają na 15,000 zł. w. a.

Nakoniec w Kobylnicy ruskiej w obwodzie żółkiewskim wybił grad na dniu 28ym z. m. wszystkie zasiewy.

— W procesach *Kroniki* zapadły w tych dniach następujące wyroki: C. k. Sąd wyższy zatwierdził wyrok c. k. Sądu krajowego w Krakowie, skazujący p. Ludwika Powidaja za przestępstwo § 305 (zachwalanie czynów karygodnych) na cztery miesiące więzienia z dodatkiem, aby tę karę odsiadywał bezpośrednio po upływie czteromiesięcznego więzienia, w którem się teraz znajduje. C. k. Sąd wojenny skazał p. Powidaja za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej z § 65 oraz za zaniedbanie obowiązków redaktora na utratę z kaucyi 500 złr. i 3 miesięce więzienia, a p. J.K. Turskiego, współpracownika, jako autora artykułu: „Fizyognomia miasta Krakowa“ za podburzanie do nienawiści przeciw władzom, na 6 tygodni aresztu u profosa. Przeciw wyrokom c. k. sądu wojennego skazani założyli rekurs: pierwszy do c.k. Sądu najwyższego wojskowego w Wiedniu; drugi do c. k. Sądu wyższego wojennego we Lwowie.

— Jak donoszą dzienniki lipskie, w jednym z hotelów tamecznych odebrał sobie życie w d. 10 lipca Alfred Swiderski z Warszawy. Powód samobójstwa jest nieznany. Świderski służąc w powstaniu, wydalił się za granicę.

— W ciągu dnia 16 i 17 lipca była najwyższa temperatura + 17°,8, najniższa 8°,5, (17go) najwyższy stan barometru 331,‴31, o godzinie 10tej wieczór 16go, najniższy 329,‴92 o tejże godzinie 17go, wiatr przez oba dni słaby zachodni 16go najczęściej ku północy, 17 ku południu zbaczający, stan nieba zmienny; rano 18go lipca o godzinie 6tej tempertaura powietrza + 11,°8 R., wysokość barometru 329‴,65.

— Jutro we wtorek dnia 19go lipca, S. Wincentego à Paulo.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: C. k. sąd kraj. lwowski Józefa Witosławskiego o wniesionej przeciw niemu przez prokuratoryę finansową skardze o zapłacenie 6300 złr. jakoteż 3150 złr. Kurator Dr Kratter, zastępca Dr Natkis.

Posady: Nauczyciela w szkole niższej realnej w Śniatynie (630 zlr.) term. do 15 sierpnia. — Aktuaryuszów pow. w Dobromilu, Jazłowcu, Zabłotowie, Sądowej Wiszni i Mikołajewie (420 złr.) term. do końca lipca.

Licytacye: Sprzedaż sumy 24,000 złr. na rzecz Franciszka Wedrychowskiego intabulowanej, term. 26 sierpnia. — Wydzierżawienie pieców do wypalania wapna i cegły w Podgórzu od 1 listop. r. b. do końca grudnia 1867, cena 3510, term. 11 sierpnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolbuszowa 14go lipca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·00
Żyto	„	1·80
Jęczmień	„	2·00
Owies	„	1·50
Proso	„	2·40
Tatarka	„	1·60
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	6·00
„ miękkie	„	5·00

Gorlice 14 lipca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·46
Żyto	„	2·40
Jęczmień	„	2·00
Owies	„	1·96
Ziemniaki	„	1·20
Drzewo twarde	(za siągę)	5·00
„ miękkie	„	4·00
Siano	(za cet.)	3·15

Rzeszów 15go lipca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·12½
Żyto	„	1·90
Jęczmień	„	1·80
Owies	„	1·57½
Groch	„	3·00
Bób	„	2·00
Drzewo twarde	(za siągę)	8·80
„ miękkie	„	5·50

Wiedeń 16go lipca. Targ na woły opasowe

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	361	2417	331	3112
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1867
„ „ „ : „ z prowincyi „				1195
Poza targowiskiem kupiono „				—
Wróciło na prowincyą „				50

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 530 do 720 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 136 złr. — kr. do 178 złr. 50 kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 24 złr. 50 kr. do 26 złr. — kr. w. a.

Peszt 14 lipca. Coraz więcej utwierdza się nadzieja, że tegoroczne żniwo będzie bardzo obfitem, a w przeciągu ostatnich dziesięciu lat jednem z najlepszych. Dawne, na udowodnionych prawach przyrody oparte doświadczenie, iż po roku w skutek suszy nieurodzajnym następują jeszcze obfitsze zbiory stwierdzi to się i tego roku. Okolice w przeszłym roku nieurodzajem dotknięte, a szczególniej Banat, obiecują największą obfitość; okolice zaś, które w przeszłym roku swoją obfitością niedostatkowi temu zaradzić miały, spodziewają się tylko średnich zbiorów. Do ostatnich należą szczególniej komitaty z tamtej strony Dunaju położone, jak Weisenburg, Vesprim, Somagy a po części i powiaty z tym ostatnim graniczące. Sama zatem natura stara się wynagrodzić niesprawiedliwość w rozdziale swoich błogosławieństw w jednym roku, większą obfitością w drugim.

Po takich zmianach będą Węgry musiały szukać odbytu za granicą na plon, którego nie zużytkują u siebie. Szwajcarya i Ren wystąpią znów jako nabywcy i pszenica węgierska odegra swoją rolę na targach belgijskich i holenderskich. Gdyby zaś kolej żelazna południowa chciała zrobić to poświęcenie, i na swoich liniach pozwoliła przeprowadzać zboże węgierskie, to otworzyłyby się dla niego tryesteńskie, włoskie a nawet i londyńskie targi. Do tego jednak potrzeba, aby ceny węgierskie zastósowały się do cen na targu świata! W obec teraźniejszych cen w krajach nadreńskich (6 tal. w Kolonii, 11¼ w Frankfurcie za 200 funt. wagi cłowej czyli 2 złr. w. a. za mierzycę) najlepsza węgierska pszenica powinnaby tylko 3 złr. 50 cent. kosztować, a ponieważ kupiec nie może pracować za darmo, przeto od tej ceny odtrącićby należało i jego zysk.

Berlin 11 lipca. W pierwszych 14 dniach po czerwcowym jarmarku na wełnę, zatamował się zupełnie obrót wełny: odtąd zaś okazało się pewne ożywienie, i do dziś dnia sprzedano 4—5.000 cetr. Kupowano głównie dla przędzalni, które, jakkolwiek na jarmarku dosyć wiele zakupiły, to znów około 2,500 centr. wzięły po cenach jarmacznych. W tej ilości znajdowało się około 700 cetr. wełny rosyjskiej przeszłorocznej, którą sprzedawano po 50 złr. Na targu był jeden hurtownik angielski i wielu krajowych fabrykantów, którzy wełnę we wszystkich gatunkach po jarmacznych płacili cenach. Powiększa się także przywóz wełny pruskiej, której pranie dobrze wypadło tego roku. Zapasy oceniają na 70,000 cetnarów, loki więcej poszukiwane tego jak zeszłego roku.

Program wiedeńskich dziesięcio-reńskowych losów jest następujący: Na zasadzie najwyższego postanowienia z 9go czerwca 1864 r. zawarło Ministeryum stanu, jako najwyższa administracyjna i opiekuńcza władza dla wszystkich zakładów dobroczynnych i fundacyj, umowę z c. k. uprzywilejowanym zakładem kredytowym dla handlu i rzemiosł, jako też i bankiem darmstadzkim, o pożyczkę dla szpitala dworu, a w szczególności dla fundacyi Rudolfa, która zrealizowaną będzie w 200,000 asygnacyj udziałowych każda po 10 złr.

Asygnacye będą wylosowanemi i spłaconemi w przeciągu 50 lat. Raty roczne zabezpieczone są na hypotece nieruchomej, a Ministeryum stanu, jako najwyższa władza opiekuńcza, stósownie do głównego skryptu, ręczy za punktualne płacenie zakładowi kredytowemu każdej rocznej raty, mającej być równą sumie rocznej wygranej. Zakład kredytowy w Wiedniu jest przedstawicielem wszystkich posiadaczy losów, i sam jeden jest umocowanym poszukiwać zadosyćuczynienia prawom pojedynczych posiadaczy przez fundusz szpitala i Ministeryum; a z otrzymanych rat rocznych wypłaca wygrane posiadaczom wylosowanych asygnacyj. Emisya tych asygnacyj rozpocznie się w lipcu b. r., a pierwsze ciągnienie odbędzie się 1go października 1864 r.

38 ciągnienie losów Hr. Waldsteina.

Nr 21122 wygrał 20000 złr. Nr 8937 wygrał 2000 złr. Nr 98443 wygrał 1000 złr. Nr 40172 i 58279 wygrał 500 złr. po 100 wygrały Nra 4824 31811 38625 66080 i 75109; po 50 złr. wygrały Nra 11612 15517 22782 27211 40753 49285 77601 84348 96017 i 102780; 40 złr. wygrały Nra 3432 9847 14306 15469 16019 18369 24326 34109 37346 49764 57371 58459 61665 64550 66422 76031 79875 89079 90433 i 99667; 30 złr. wygrały Nra 556 700 1102 3401 3812 4069 4316 4523 4649 5109 5710 6297 6891 8899 9081 9089 9376 9491 9884 10097 10141 11113 11133 11339 11916 12664 12987 13003 13478 13540 13661 13775 13823 13851 14128 15092 15410 15800 16047 16234 16547 17304 17359 19137 19425 19504 20092 21065 21880 21931 21990 22122 22585 22858 22915 23028 23441 23833 24329 25149 25962 26090 26413 26524 26911 27955 28234 28574 28649 28830 29617 29658 29947 30336 30523 30762 32407 32777 33022 33097 34270 34515 34785 34870 34903 35577 36420 36872 37522 38275 38686 38932 39102 39234 39698 39737 39842 39880 40314 40734 41252 41822 42851 43113 43288 43861 44276 45897 45565 46300 46447 46766 47300 48170 49155 49190 49820 50387 50644 50754 50812 51811 52204 52237 52599 52877 53048 54117 54169 54250 54707 55493 56050 56200 56311 56935 57056 57159 57648 58194 58276 58613 59424 60069 60670 61133 61152 61905 62735 62836 62920 62994 63352 63981 64940 64991 65557 65617 65625 66408 67177 67612 67643 67645 69028 69440 69710 69807 70069 70125 70220 70614 71602 71867 71876 71995 72838 72998 73018 73449 73603 74806 75597 75989 76219 76643 76766 76935 77080 77253 77353 78601 77653 77661 78043 78084 78254 78524 78813 78971 79394 79489 80473 80503 81562 81602 81971 82420 82571 82670 83053 83081 83864 84287 85578 85640 86077 86557 86994 87257 87370 87391 87995 88204 88468 88583 88779 89260 89364 89546 90856 91005 91111 91905 91981 92305 92448 92720 95483 95893 96167 96476 96907 97073 97775 98369 99032 99095 99182 99200 99305 99760 99882 99894 100069 100361 100670 100964 100727 101694.

24 ciągnienie losów księcia Salma.

25000 złr. wygrał Nr 43647, 2000 złr. wygrał Nr 79461, 1000 złr. wygrał Nr 39704, 200 złr. Nr 33471 i 64160, 120 złr. wygrał Nr 18580 58082 64332 i 97156, 110 złr. wygrał Nr 21897 32522 41110 45906 57772 78030 84812 92086, 100 złr. wygrał Nr 1622 2108 11907 15692 30102 30257 48932 50085 66039 68749 69029 87577 i 93550, 60 złr. wygrał Nr 490 733 823 370 1143 1594 1616 1923 2497 3059 3137 3398 3400 3494 3907 4913 5117 5157 5194 5622 5645 6672 7092 7747 8000 8237 8676 8970 9861 10334 10350 10550 10592 10595 10885 11246 12111 12287 12532 12664 12732 13309 13408 13500 14708 14791 15201 16037 17157 17657 18185 18211 18494 19057 19424 19611 19626 19997 20100 20480 20682 21739 21756 21850 22089 22214 22410 22952 53313 23553 23822 23872 24125 24262 25096 25861 26803 27672 27817 28198 29222 29241 29311 29441 30086 30262 30371 30890 20969 31015 31492 31634 31848 33317 33367 33528 33645 30811 34237 34415 34968 35247 35596 36796 36962 37081 37286 37731 39102 39202 39666 40140 40310 40624 41113 41837 41860 42635 42749 43993 44004 44326 44721 45082 45545 45662 47167 47328 48281 49000 49006 49269 49730 50358 50429 50613 50903 51540 52618 53960 54332 54945 55126 55333 56251 56732 57215 57370 57437 57511 57963 58427 59362 59491 59582 59688 59756 59857 60351 60571 60578 60704 60868 60968 61270 61910 61978 62692 62857 63271 63343 63395 63505 63830 65014 65249 65696 65747 66481 66555 67129 67541 67603 67702 67740 67879 70906 71748 71974 72612 73546 74908 75236 75371 75421 76222 76351 76484 76956 77301 77525 77753 78420 78547 78700 78809 78957 79150 79168 79725 79800 79942 80617 80711 80794 80853 80856 81137 81342 81387 82649 83077 83531 84701 85214 85506 86161 86546 86772 86789 86829 88202 88225 88430 88660 88995 89294 89640 90148 90303 90450 90971 91016 91113 91120 91291 91413 92015 92077 92104 92819 92883 92940 93438 92463 94420 94539 94772 96470 96760 96818 96826 97225 97372 98121 98619 98927 99173 99604 99851.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Monachium 16 lipca. *Baierische Ztg* podaje treść uchwał tutejszej konferencyi celnej i mniema, że rząd pruski nie będzie miał żadnych istotnych zarzutów przeciw propozycyom konferencyi. Obecny okres układów daje przeto nadzieję rychłego ze wszech stron porozumienia się.

Hamburg 15 lipca wieczór. Według telegramu *Dagbladet* z Middelfahrt (na Fionii) półkownik (duński) Kauffmann, udał się jako parlamentarz do obozu nieprzyjacielskiego, aby jak słychać, żądać kilkunastodniowego zawieszenia broni.

Bruksela 17 lipca. *Monitor belgijski* ogłasza rozporządzenie królewskie rozwiązujące Izbę deputowanych. Wyborcy są powołani na 11go sierpnia. Zapewniają, że podróż króla do Vichy tyczy się układów względem Danii.

Sztokolm 15 lipca. *Daglight Allehanda* zamieszcza artykuł, który mówi: Twierdzą w Kopenhadze, że wejście Danii do Związku niemieckiego byłoby gromem piorunu dla Szwecyi. Na to odpowiedzieć można: Znaczenie Danii pod względem wspólnej obrony północy od Rosyi jest bardzo małe. Szwecya boleśnie byłaby dotkniętą wejściem Danii do Związku niemieckiego, ale tylko przez sympatyę bezinteresowną. Rosya i ultra-skandynawcy zarówno wysoko oceniają znaczenie Danii w związku z Szwecyą i Norwegią. Powyższe zapatrywanie się nie ma wszelako wyznawców ani tu (w Szwecyi) ani w Norwegii, jak tego dowiodły uchwały *Storthingu.* Skutek „piorunu“ byłby bolem lecz nie przestrachem. — Na warsztatach w Motala rozpoczęto budowę pierwszego „Monitora“ (statek żelazny kryty z ruchomą strzelnicą); do dwóch innych przygotowano materyał. Budują również parowiec pocztowy zimowy podobnego składu jak „Monitor.“

Paryż 17 lipca. Księżna Klotylda małżonka księcia Napoleona, powiła syna (drugiego) *Constitutionnel* w artykule podpisanym przez p. Limayraca dowodzi, że wejście Danii do Związku niemieckiego sprawdziłoby takie trudności i wywołałoby taki opór, że zdaje się niepodobnem, aby ua prawdę chciano o tem pomyśleć.

Londyn 15 lipca. Tej nocy w Izbie niższej p. Griffith zapytał, czy rząd z obojętnością spoglądałby na propozycyę pruską, aby odstąpienie floty duńskiej było jednym z warunków pokoju mającego się zawrzeć z Danią. Lord Palmerston odpowiedział, że nie ma żadnej wiadomości o istnieniu tak potwornej propozycyi. Odpowiadając na zapytanie p. Fitzgeralda, lord Palmerston oświadczył jeszcze, iż mniema, że zawieszenie broni było projektowane, nie wiejednak, aby już było zawarte.

Bukareszt 16 lipca. *Monitorul* ogłasza statut dodatkowy przyjęty w Konstantynopolu, który przepisuje ustanowienie senatu z 64 członków, tudzież ogłasza zmienioną ustawę wyborczą, naznaczając census 200 dukatów podatku dla deputowanych, 100 dukatów dla wyborców, a 48, 80 lub 110 piastrów (stosownie do miejsca zamieszkania) dla prawyborców.

Madryt 15 lipca. Depesza nadeszła ze Southampton donosi, że korespondencya admirała (hiszpańskiego) Pinzon skradzioną została podczas podróży jego przez międzymorze Panama. (Papiery te tyczyły się sporu hiszpańsko-peruwiańskiego).

W Wiedniu zebrać się ma w sprawie duńskiej nie już konferencya mocarstw, ale konferencya stron wojujących, jak to doniosła była w sobotę *Gazeta Wiedeńska* (patrz przegląd z niedzieli). *Wiener Abendpost* pisze z tego powodu: „...Spór duńsko-niemiecki w nowy wstąpił okres, a tym razem, jak się można spodziewać, prowadzący do zakończenia. Mocarstwa niemieckie wojujące znowu dały dowód, iż pragną utrzymać pokój w Europie i podać nieprzyjacielowi pokonanemu rękę do zgody. Dla dobra Danii spodziewamy się, że gabinet kopenhagski nareszcie rozpozna jasno stan rzeczy, że nie będzie się oddawał nowym zgubnym złudzeniom przechodzącym zakres tego co jest możebne i co się da otrzymać, i że skorzysta z krótkiego danego sobie terminu, aby przystąpić ze szczeremi i odpowiedniemi położeniu rzeczy propozycyami do rozwiązania sporu z obu mocarstwami niemieckiemi. Staraniem będzie, aby układy dyplomatyczne nie wlokły się, co mogłoby zarówno europejskim jak i niemieckim interesom zaszkodzić.“

Zawieszenie broni miało już wejść w wykonanie; trwać ono ma tymczasowo do 31 lipca. Gdy za parę dni, a może ledwie za kilka, zjadą się pełnomocnicy duńscy, przeto nie wiele dni pozostanie do układów o pokój. Ze strony austryackiej hr. Rechberg, z pruskiej bar. Werther poseł przy gabinecie cesarskim, a z duńskiej niewiadomy jeszcze jest pełnomocnik domyślają się jednak, że będzie nim p. Quaade pełnomocnik na konferencyi londyńskiej i poprzedni minister spraw zagranicznych. Jest nadto mniemanie, że przybędzie do Wiednia hr. Moltke, tudzież p. Bismark. Co do tego ostatniego, wiele przemawia za jego przyjazdem, boć on jako główny całej sprawy twórca, zechce zapewne czuwać nad jej przywiedzeniem do końca. Mówiąc już o podróżach, dodamy, że niedawno temu zaprzeczyły dzienniki wiedeńskie, aby Car Aleksander miał przybyć do Wiednia; wszelako *Pays* twierdzi, że nie tylko Car lecz i Carewicz, a nadto ks. Gorczaków przybędą do Wiednia. Ks. Gorczaków przybył 16go do Karlsbadu, gdzie bawi jeszcze p. Bismark i szambelan duński bar. Bredton, który z ministrem pruskim codziennie się naradza. Bardzo więc być może, iż z Karlsbadu wprost przybędzie minister pruski do Wiednia, a nie jak dawniej mniemano, że dopiero z królem Wilhelmem z powrotem z Gastein. Królowi będzie towarzyszyć do Gastein jenerał Roon, minister wojny.

Podstawami propozycyj pokoju ze strony mocarstw niemieckich, ma być odstąpienie na rzecz Prus i Austryi trzech księstw: Szlezwiku, Holsztynu i Lauenburga, co już wyraźnie mówi *Nordd. allg. Ztg,* która odsuwa zupełnie Związek niemiecki od wszelkiego udziału w układach o pokój, a zastrzega obu mocarstwom niemieckim prawo rozrządzenia księstwami według swojej woli. Tym sposobem rozstrzygnięcie co do kandydatury do księstw i rozległości territoryalnej tego odstąpienia, tudzież warunków, pod jakiemi Austrya i Prusy nadałyby, i komu księstwa, zupełnie im samym byłoby zostawione. Nie można przypuścić, aby oba mocarstwa oddały księstwa bez żadnych dla siebie korzyści temu lub owemu kandydatowi, i to też tłumaczy, dla czego dotychczas nie rozstrzygnięto co do praw kandydatury Augustenburskiej. Głoszono nawet w Anglii, że mocarstwa niemieckie domagać się będą wydania sobie floty duńskiej; wszelako wieść ta nie ma dotąd podstawy.

Dzienniki półurzędowe francuskie radzą Danii przyjęcie pokoju, chociaż nie znają jeszcze warunków, pod jakiemi pokój ma stanąć. *Constitutionnel* kruszy jeszcze kopję w obronie praw ks. Fryderyka Augustenburskiego, nie domyślając się wcale, że Prusy i Austrya stawiają żądanie odstąpienia księstw sobie.

Podając w ostatnim numerze naszego dziennika depeszę telegraficzną z *Presse,* iż książę Glücksburski, brat króla Chrystyana, wniósł w Bundestagu protest przeciw roszczeniom oldenburskim i oświadczył się za prawami Augustenburgów, nadmieniliśmy, że nie mógł tego uczynić książę Jan, lecz albo książę Karol, albo Wilhelm. Teraz donoszą, że uczynił to książę Karol, który jako bezdzietny nie spodziewał się otrzymać kiedykolwiek księstw, lecz nie pojmujemy, dla czego podnieść chciał kandydaturę Augustenburga w obec praw brata swego króla Chrystyana.

Morning Post raz jeszcze obstaje przy autentyczności depesz ogłoszonych przez siebie przed kilkunastu dniami, a które tyle narobiły hałasu. To jego obstawanie nie podniesie już ani osłabi wiary w prawdziwość lub fałszywość tych dokumentów; lecz *M. Post* niepoprzestaje na tem, albowiem zapowiada nowy szereg depesz najświeższej daty, i dodaje te słowa; „Zobaczymy wtedy, czy p. Bismark im zaprzeczy.“ W dzienniku naszym z. 7 b. m. mówiąc o owych depeszach przytoczyliśmy, że *Oestr. Ztg,* zanim jeszcze mogła cokolwiek więcej wiedzieć o drugiej seryi depesz, nad to co przyniósł telegram londyński, już odgadła autora ich. Fabryka takich depesz była zdaniem jej, w hotelu Lambert. Atoli twierdzenie to *Oestr. Ztg* nie rozeszło się jakoś po świecie; zbyt mało dziennik ten znany za rogatkami Wiednia. *Nord* podjął się propagować jej słowa we Francyi i Rosyi i ogłasza w Nr. z d. 13go b. m., że depesze te sfabrykowali „emigranci polscy i węgierscy.“ Pierwociny tego wynalazku nie należą *Nordowi,* lecz *Oestr. Ztg;* on zaś tylko ma zaletę drugiej powiększonej edycyi.

W ostatnich dniach tego miesiąca nastąpi zamknięcie parlamentu angielskiego; podobno 29go lub 30go t. m. Jest to przedostatnia sesya, która się kończy, bo okres prawodawczy tego parlamentu ma tylko jeszcze rok życia. Obiad pożegnalny w Greenwich odbędzie się 23go b. m.

Patrie zapewnia, że lord Cowley udał się w tych dniach do p. Drouyn de Lhuys, aby złożyć powinszowanie rządu angielskiego z powodu prędkiego i szczęśliwego poskromienia powstania algierskiego. Przypomnieć sobie wypada, że przypisywano zabiegom Anglii, a szczególniej posła jej w Stambule sir H. Bulwera powstanie algierskie. Jenerał Martimprey, przybywszy do Paryża, zawezwany przez Cesarza do Vichy, po dwu-dniowych z nim naradach, wrócił do Paryża.

Mémorial diplomatique podaje treść orzeczenia Cesarza Napoleona w sporze między towarzystwem przekopu suezkiego a wice-królem egipskim. Cesarz przysądził rzeczonemu towarzystwu 80 milionów franków wynagrodzenia za oddanie części ustąpionych mu dawniej gruntów i za wymazanie paragrafu kontraktu, według którego wice-król miał dostarczyć 30,000 fellahów do robót około kanału. *La France* donosi, że dwaj książęta Leuchtenberscy (Romanowscy) znajdują się w Paryżu i że otrzymali posłuchanie u cesarzowej w Saint Cloud.

W Paryżu obiegają znów pogłoski o zmianie ministrów. Fould, Rouland, Chasseloup-Laubat mają wystąpić; lecz Cesarz ociąga się z przyjęciem dymisyi aż do jesieni. Podobno Fould nie może się zgodzić z ministrem handlu Armandem Behic.

Depesza z Brukselli donosi o rozwiązaniu Izby deputowanych i rozpisaniu nowych wyborów. Zacznie się więc teraz walka wyborcza bardzo zapewne zacięta i namiętna.

Od piątku niedoszedł nas żaden dziennik rosyjski, prócz *Journal de St. Petersbourg,* który jak wiadomo, pisany nie dla Rosyi, lecz dla Europy. Dziwny to zaiste przypadek, skoro komunikacya nie przerwana.

Podajemy wyżej depeszę z Bukaresztu świadczącą, jak to już nie raz mówiliśmy, że reformy polityczne zaprowadzone przez ks. Kuzę uznane zostały z nieznacznemi zmianami, tak przez Portę jak przez konferencyę. Pozostaje więc tylko do załatwienia sprawa dóbr klasztornych, którą jak wiadomo, oddała konferencya pod sąd specyalnej komisyi. Otóż *La France* donosi, że komisya ta skończyła swą pracę, i że ks. Kuza zawiadomiony o tem został listem wezyryalnym. Konkluzye komisyi nie odpowiadają, jak twierdzi *La France,* życzeniom księcia.

Izby południowych stanów Ameryki wydały manifest, który przesłany zostanie do rządów zagranicznych. Sprawa konfederacyi jest tam oddaną pod sąd Boga i opinii publicznej. Manifest oświadcza, że prawa Stanów Południowych są niezaprzeczalne, kongres gotów wejść w układy, mające na celu uznanie tych praw; wyraża on ubolewanie z powodu wojny, która trwa już trzy lata, lecz oświadcza, że dopóty Stany Południowe jej nie zakończą, dopóki rząd washingtoński nie uzna ich niepodległości. — Znowu dwa okręty amerykańskie krwawą stoczyły walkę na morzach europejskich. Statek Południowy „Florida“ walczył ze statkiem Północnym „Kerseage“ 13go t. m. w pobliżu wyspy Jersey; tą razą statek Północny został pobity i musiał się schronić do Gorey.

Wszystkie najświeższe z Londynu telegrafowane wiadomości o wypadkach wojennych w Wirginii, pochodzą zazwyczaj ze źródeł północno amerykańskich i częstokroć są przesadzone na korzyść unii, a niekiedy nawet zupełnie błędne; dopiero późniejsze relacye przez umyślnych korespondentów większych dzienników wyjaśniają inaczej; bywa też, że sam rzut oka na mapę dozwala inaczej ocenić stan rzeczy, niż je w depeszach telegraficznych przedstawiono. Jenerał Grant i ministeryum wojny w Washingtonie dostarczają dziennikom nowojorskim tych przechwałkowych doniesień, które przed parą tygodniami kazały w Europie przypuszczać, że Lee, jenerał południowych krajów skonfederowanych, zaledwie jeszcze dyszy, a Richmond niedługo się utrzyma, byle tylko Petersburg został wzięty. Tymczasem cała kampania Granta w Wirginii nic dotąd nie skutkowała: armia jego wciąż dziesiątkowana bitwami, szturmami i chorobami, ciężkie poniosła straty i nie może bez nowych posiłków liczyć na zwycięztwo. Straty jej w tej kampanii mają wynosić do stu tysięcy ludzi. Grant przeniósł się na południe Richmondu, lecz za to Lee stanął między Richmondem a Washingtonem, a jak nam ostatni telegram londyński doniósł, skonfederowani zajęli Harpersferry i wtargnęli do Marylandu, to jest od północy Washingtonu. Znów rzeka Potomak będzie główną podstawą operacyi.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 lipca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	109	107
„ nowe obr. „	116	114
Listy za. t. pol. z kup.	96½	95½
Banknoty pol. 100 złr.	426	421
Ruble ros. za „	158½	156½
Talary pruskie 150 „	172½	170½
Banknoty prus. 150	88⅝	87⅝
Srebro nowe austr.	114	113
Dukaty austryackie	5 53	5 43
„ holend. ważne	5 52	5 42
Napoleon d'or	9 30	9 15
Półimperyały rosyj.	9 53	9 38
Listy gal. nowe z kup.	75⅓	74⅓
„ „ stare	78¾	77¾
Oblig. indemn. z kup.	76½	75½
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	239½	237½
Wiedeń 18 lipca (tel)		
5% Metaliki	72	95
5% Pożyczka narod.	80	90
Akcye banku wiedeń	786	—
„ kredyt.	195	—
Losy 5% z r. 1860	97	45
Srebro	113	50
Londyn, 10 fnt. szterl.	114	30
Dukat pojedynczy	5	49½

Wiedeń 15 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	68 20	68 10
5% Pożyczka narod.	80 90	80 70
„ Metaliki na m. k.	72 90	72 80
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 25	74 85
„ „ „ chor. i ban.	78 70	77 75
„ „ „ galicyjs.	74 85	74 40
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	72 90	72 60
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n.	75 —	74 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	159 75	159 25
„ „ „ 1854	91 40	91 20
„ „ „ 1860	97 70	97 60
„ „ „ 1864	93 80	93 75
„ Como-Renten	19 75	19 20
„ Kredytowe	128 80	128 60
„ tryest na 4½%	105 —	104 50
„ żegl. par. na Dun.	85 25	84 75
„ ks. Esterhazego	99 25	98 75
„ ks. Salm	30 50	30 —

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy		29 —	28 50
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois		29 25	28 75
„ miasta Budy		25 35	24 75
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein		17 50	17 —
„ hr. Keglevich		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		789	788
Zakładu Kredytowego		196 —	195 90
Żeglugi par. na Dunaju		454 —	453
Kolei półn. Ferdynan.		186 90	186 80
„ rządowéj fr.-a.		187 50	187 25
„ zachodniéj c. El.		131 —	130 75
„ Pardubickiéj		123 —	122 80
„ Nadcisańskiéj		259 —	257 —
„ Południowéj		247 —	246 —
„ Galicyjskiéj		239 —	238 75
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł.nr.	4	96 70	96 60
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 80	96 70
Hamb. 100 mark.	4	85 75	85 60
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 40	114 30
Paryż 100 frank.	4	45 40	45 35

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 95	15 90
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 51	5 50
„ „ obrączk.	5 50½	5 49½
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 21	9 20
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 46	9 43
Srebro	113 40	113 15
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 71½	1 71
Pruskie bilety kas.	1 71½	1 71
Lwów 15 lipca.		
Dukat holenderski	5 48	5 42
„ austryacki	5 49	5 44
Półimperyał rosyjski	9 51	9 39
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 73	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	75 25	74 55
„ „ „ m. k.	78 99	78 27
Obligi indem. b. kup.	75 53	74 73

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 78	80 12
Akc. kol. gal. b. kup.	238 50	236 —
Warszawa 16 lipca.		
Półimperyały . rubli		
Obligi skarbowe „	— —	88 32
„ kupon. „	—	1 17⅞
Listy zast. III ok. „	14 41	14 38
„ kupon. „	—	4
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 —	77 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	88 —	87 75
Wrocław 16 lipca.		
Banknoty austryac.	88⅝	87½
Polskie bilety bank.	—	82⅝
„ Listy zastaw.	—	79
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 16 lipca.		
Renta 3%	66 45	
Londyn 16 lipca.		
Konsole	91	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 18 lipca wieczór. *Gen. Correspondenz* mówi: Wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich na wszystkich punktach, tudzież zaniechanie blokady morskiej, naznaczone zostało od 20 do 31 lipca. *Oester. Ztg* wieczorna zamieszcza telegram z Hamburga donoszący, że hr. Moltke i szambelan Quaade naznaczeni są na pełnomocników duńskich mających przybyć do Wiednia. Rozwiązanie Rady państwa w Kopenhadze nastąpić ma niezadługo.

Kursa: Wiedeń 18 lipca wiecz. Kolej północna 1858. — Akcye kredytowe 195. — Losy z roku 1860 97·30. — Losy z r. 1864 93·30. — Paryż 18 lipca. Renta 66·35.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

WYKAZ
obrotu interesów Kasy oszczędności Miasta Tarnowa
za I[sze] półrocze 1864.

	w wal. austr. zł.	kr.
Kapitałów wkładkowych było z końcem Grudnia 1863 r.	93.941	$67\frac{1}{2}$
Od 1go Stycznia do końca Czerwca 1864 włożono	28.819	41
Za czas od 1 Stycznia 1864 do końca Czerwca 1864 doliczono i skapitalizowano procentów	1.720	78
Łącznie	124.481	$86\frac{1}{2}$
Od 1go Stycznia do końca Czerwca 1864 zwrócono stronom	26.904	76
Stan kapitałów wkładkowych z końcem Czerwca 1864	97.577	$10\frac{1}{2}$

Użycie funduszów w I[ém] półroczu 1864 r.

Na eskonto weskli (najdalej za 90 dni płatnych)	160.900	—
„ Zaliczki na zastaw papierów publicznych	3.890	—
„ Wypożyczki hipoteczne	2.660	—
Łącznie	167.450	—

Zarząd Kasy Oszczędności.

Tarnów dnia 30 Czerwca 1864.

Dr. Wojciech Grabczyński, Prezes wydziału.
Dr. Józef Stojałowski, Naddyrektor.
(907--3) *Ferdynand Czyżewicz,* Dyrektor i naczelnik kancelaryi.

27. Auflage!

Motto: „Manneskraft erzeugt Muth und Selbstvertrauen."

DER PERSŒNLICHE SCHUTZ. 27. Auflage. In Umschlag versiegelt.

Aerztlicher Rathgeber in allen geschlechtlichen Krankheiten, namentlich in **Schwächezuständen** etc.

Herausgegeben von ***Laurentius*** in *Leipzig*. **27te Auflage**. – *Ein starker Band von 232 Seiten mit 60 anatomischen Abbildungen in Stahlstich.* — Dieses Buch, besonders nützlich für junge Männer, wird auch Eltern, Lehrern und Erziehern anempfohlen, und ist fortwährend in allen namhaften Buchhandlungen vorräthig.

☛ In Krakau bei ***F. Baumgardten,*** Buchhändler. (952-1-12) Γ.

27 Aufl. — Der persönliche Schutz von Laurentius. Rthlr. $1\frac{1}{3}$ = fl. 2. 24 kr.

WARNUNG. — *Da neuerdings wieder unter ähnlich lautendem Titel fehlerhafte Auszüge und Nachahmungen dieses Buches (die übrigens an ihrem geringeren Umfange schon zu erkennen sind), in öffentlichen Blättern ausgeboten werden, so wolle der Käufer, um sich vor Täuschung zu wahren, das von* **Laurentius** *herausgegebene Werk bestellen und bei Empfang darauf sehen, dass es mit dessen vollem Namenssiegel versiegelt ist.* **Ausserdem ist es das Aechte nicht.**

Z powodu licznych zgłaszań się, zwłaszcza osób mających przejeżdżać przez Kraków, Komitet Ochron Krakowskich, za zezwoleniem sz. p. Matejki, wystawę jego obrazu: „Kazanie Skargi na Wawelu," przedłuża jeszcze do końca bieżącego miesiąca, przeznaczając na to trzy dnie w tygodniu, to jest: Wtorki, Piątki i Niedziele od godziny 4éj do 6éj po południu, za cenę wnijścia dotychczasową li 20 centów. (947--3)

Z Komitetu Ochron dla małych Dziatek.

PASTILLES ET POUDRE DU D[R]. BELLOC

Liczne doświadczenia, dokonane w szpitalach paryzkich dowiodły, że **Pastylki i Proszek** *Dra Belloc*, jest nieocenionym środkiem *w cierpieniach nerwowych żołądka i kiszek, i w nadzwyczaj trudnem trawieniu.* Po kilku dniach użycia tego środka, ustają *boleści żołądka chroniczne i uporczywe zatwardzenie zadawnione,* a *apetyt zwykły wraca.* Wynalazca tego proszku, którego użycie nigdy zaszkodzić nie może, uzyskał zaszczytne pochwały paryzkiej akademii medycznéj. (882-2)

☛ Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego; — i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, — Rukera we Lwowie — i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

(Nadesłane).

Oto jeszcze mały wyciąg z 60,000 przypadków wyleczenia bez lekarstw za pomocą Revalescière, wybornego kleiku na śniadanie, który za kilka groszy dziennie oszczędza pięćdziesiat razy cenę innych środków. Wypadki leczenia: Nr. 54.314: Pani de Volvic, żona mera, z choroby płucowej z odpluwaniem krwi i upartym kaszlem. — Nr. 38 418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia i codziennych wymiotów. — Nr. 54.614: P. Baron de Polentz, prefekt w Langeneau, z upartego zatwardzenia i bolów nerwowych. — Nr. 48.721: P. Baron Zaluwskowski, jenerał dywizyi z podagry i strasznych wieloletn. bolów w kanale trawiącym. — Nr. 46.270: P. James Roberts, negocyant, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami i zatwardzeniem: tudzież 25-letnią głuchotą. — Nr. 46.422: Pani hr. Castlestuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. (2)

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po $\frac{1}{2}$ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☛ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem" i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy.*

Dla cierpiących na Głuchotę.

Szwajcarski likier na głuchotę najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jako też na wszelkie inne słabości uszu, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach. Nawet u dzieci pomaga natychmiast. Co większa uzyskanie napowrót zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte. (311-17-)

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową o **10 centów więcej,**

☛ Główny skład tego likieru utrzymują: w Krakowie p. *Karol Rząca*, kup., — we Lwowie p. *Piotr Mikolasch*, aptek.

Wynalezienie

prawdziwego, nieszkodliwego **środka kosmetycznego** do farbowania włosów było życzeniem tysiąca osób!

Kto siwym włosom najpiękniejszy ciemny kolor nadać chce, niech używa

MILANES,

c.k. wyłącznie uprzywilejowanéj Pomady do farbowania włosów,

a skutek przewyższy najśmielsze oczekiwania. — Cena 2 złr. w. a.

Prawdziwy utrzymują: (816-7-12)T

w KRAKOWIE p. ***Józef Jahn,*** — we Lwowie p. ***L. Janowski,*** fryzyer, — w Wiedniu **w handlu Pachnideł** ***A. Maczuskiego*** Kärnthnerstrasse 26, Rothenthurmstrasse N. 6.

BANDAŻ Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie

Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27 podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (869-3-)

☛ Dostać można w aptece pana *B. Miczyńskiego* przy ulicy Floryańskiéj, w Krakowie, — w aptece p. **Filipa Neustein**, „Stadt Plankengasse Nr. 6" w Wiedniu; w Składzie materyałów aptecznych p. **Gallego**, w Warszawie, — tudzież u p. **Chrościckiego**, — w Wilnie i **Ruckera** we Lwowie.

Gra w Loteryę,

jaka istnieje w c. k. Państwie austryackiém, jest nie tylko zajęciem interesującém, wyższém, lecz przy dokładném zbadaniu i rzeczywiście *trafiającém* w ducha pewnych *właściwych mnie tylko* znajomych *reguł* można się nią zatrudniać *podług planu z wielką korzyścią i zyskiem.* (898--1)

Te *sekretne* reguły, a właściwie metoda, są co do swéj głównéj podstawy *nader dawną* tradycyą, która tylko *do mnie wyłącznie* przeszła, a którą *ja sam* jeszcze *wydoskonaliłem.* Od wielu lat zwróciłem całą moją uwagę na rozmaite szanse loteryi liczbowéj i innych loteryj; z tego wnioskowałem na przyszłość i nabyłem w tym względzie *więcéj doświadczenia,* niż kto-bądź *inny*; oraz przyszedłem przez to do wielkiéj *słynności* i wielkiego *uznania.* Dowodem tego, iż otrzymywałem osobne honorarya z wygranych i wiele listów z uznaniem, któreto ostatnie mogą być na żądanie udzielone każdemu w odpisach notaryalnie legalizowanych.

Największą natychmiast w oczy wpadającą zaletą moich właściwych reguł, przez co takowe różnią się *korzystnie* od wszelkich naśladowań lub innych systemów, jest *jasność, zwięzłość* i stosunkowo *łatwa wykonalność* we względzie pieniężnym, a niemniéj łatwa *zrozumialność* bez wszelkiego rachowania. Całe moje opisanie i objaśnienie, mające w sobie wartość nietylko materyalną, wzbogacone zostało przez nowe sprostowania i udowodnione objaśnienia i przykłady, i nie zapełnia ani książek, ani broszur, lecz oznajmiam takowe *sam pisemnie* w jednym tylko liście.

Tym, którzy moją metodę w dawniejszych latach lub tego roku do 17go Czerwca 1861 otrzymali, mam do udzielenia — za frankowanem nadesłaniem jakiego dowodu — jeszcze coś nadzwyczajnego, ważnego i bardzo korzystnego, za opłaceniem należytości zapisowéj, bezpłatnie.

Na frankowane zapytania w języku niemieckim, do których dołączone być mają 20 cent. jako należytość zapisowa, udzielam bliższych szczegółów, t. j. *warunków*, pod któremi moją sekretną metodę innym oznajmiać mogę. — Mój adres:

„**Ingenieur** ***August Bold,*** Particulier in der freien Stadt Hamburg a. E.

Przestroga i Uwaga!

„Szczególniéj *przestrzegam* przed *oszukaństwem. naśladowaniem i złośliwem oszczerstwem*, gdyż, jak każdy wynalazca myśli poczęści *nowéj*, dobréj i do tego jeszcze *szczęśliwéj*, tak i ja muszę wiele *cierpieć.* Nietylko, że moje dzieło bywa powierzchownie sądzone, a może zapoznane i niezrozumiane,— ale usiłują jeszcze **zazdrośni** *nieprzyjaźni współzawodnicy* i obce żywioły, *umyślnie* rozszerzać nieporozumienia, a nawet uciekają się do złośliwych intryg, fałszywych wieści, artykułów i do przekupstwa, słowem, starają się z wszelką rafineryą, aby mię tylko można formalnie *systematycznie* zniszczyć. W miesiącu Marcu r. b. wypowiedziałem we wszystkich gazetach austryackich dokładnie moje zdanie w tym względzie, i powołuję się teraz na wszystko tamże powiedziane!"

☛ ZMIANA LOKALU. ☚

KAROL HESS,

przenosi swoją Wyrobnię bursztynów i innych towarów tokarskich, dotąd

w ul. Grodzkiéj w domu W[néj] Kozubowskiéj zostającą,

do domu

W[go] Treutlera w Rynku głównym,

naprzeciw kościoła św. Wojciecha i poleca się nadal szanownéj Publiczności. (853--3)

Zarząd Młyna parowego W SZCZEPANOWICACH

przy Wojniczu,

daje do powszechnéj wiadomości, iż sprzedaż

wszystkich wyrobów młyńskich

polecił w KRAKOWIE

Panu **H. ARTLOWI.**

Szczepanowice przy Wojniczu dnia 1 Lipca 1864.

(902-1-2) ***Z c. k. uprzyw. Młyna parowego. Edward Kubicki.***

Stosownie do powyższego zawiadomienia, oznajmiam szanownéj Publiczności, iż sprzedaż wszystkich Wyrobów młyna parowego z Szczepanowic znajduje się w **Sukiennicach pod Nr. 22** i przy **ulicy Mikołajskiéj Nr. 434**, gdzie także Kantor głównego Składu znajduje się. ***Hugo Artl,***

Zamówienia na

TAPETY PAPIEROWE,

ze słynnie znanéj fabryki tapetów

pp. Spörlin & Zimmermann W WIEDNIU,

przyjmuję po **oryginalnych cenach fabrycznych** i uskuteczniam jak najpunktualniéj.

Dokładna książka wzorów, oraz cenniki znajdują się w moim Handlu do przejrzenia.

(891--15 T.) ***Karol Neumann,*** Handel Nasion, Roślin, Papieru i Zabawek **we Lwowie,** Plac Maryacki 361.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 9329.

DYREKCYA GŁÓWNA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO.

W wykonaniu artykułów 1go oraz 3go Ukazu najwyższego z dnia 31 Marca (12 Kwietnia) roku bieżącego, wedle których

wszystkie Listy zastawne i Kupony

z Kasy jeneralnéj Królestwa, roku zeszłego skradzione,

do których Rząd prawa swoje udowodnił,

z datą Ukazu wspomnionego uważać się mają

za umorzone,

i z tego tytułu żadne dochodzenie ani kontynuowane, ani też na przyszłość wszczynane być nie może, i że w miejsce umorzonych inne Listy zastawne wystawione być powinny.

Dyrekcya Główna zawiadamia Publiczność interesowaną, iż objęte załączającym się Wykazem *) Listy zastawne i Kupony, umorzone zostały i takowe, w czyjemkolwiekby posiadaniu znajdowały się, żadnego waloru nie mają.

Warszawa dnia 18 (30) Czerwca 1864 r.

Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu: ***Trzetrzewiński.***

(950) Za Pisarza: ***Popławski.***

PIOTR MIKOLASCH we Lwowie,

urządził

Skład komisowy swojéj ck. uprz. Rafineryi Spirytusu, Fabryki Rumu, Rosolisòw, Likierów i Octu,

W KRAKOWIE

u pana **HENRYKA CARO,**

i polecił mu sprzedaż hurtowną i cząstkową na Kraków i przyległe obwody.

Upraszam zatem szanownych interesentów swoich tamtejszych o łaskawe udzielanie mu dla siebie przeznaczonych obstalunków, które z tą samą akuratnością w najkrótszym czasie wykonane zostaną, jak gdyby takowe bezpośrednio poruczane mnie były.

Upoważnił również pana Henryka Caro ***do zawierania umów na większe ilości Spirytusów surowych i rafinowanych*** na późniejsze odstawy, w terminach jednak, z powodu często odmieniających się kursów, podług cen poprzednio od niego zasięgniętych.

☛ Skład sprzedaży w KRAKOWIE znajduje się przy **ulicy św. Anny N. 199 naprzeciw gmachu uniwersyteckiego.** (897-3-6)

Zastrzeżone opieką przywilejów cesarskich, królewskich i książęcych dworów!

D[RA] BERINGUIERA c. k. uprzywil.

OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

Poleca się jako nieomylny środek do utrzymania wzmocnienia i upiększenia włosów; mianowicie zaś używa się w wypadkach szybkiego wypadania lub przedwczesnego ich siwienia.

Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera zabezpiecza od przykrych parpli i liszajów, nadaje włosom piękny połysk, przyjemną gładkość i gibkość, — przez co bezwątpienia jedną z główniejszych ozdób każdéj wytworniejszej toalety być może.

Cena jednéj na dłuższe używanie wystarczającéj oryginalnéj flaszki 1 złr. w. a.

ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

(Cena pudełeczka z załączonemi do użycia potrzebnemi 2 szczoteczkami i dwoma miseczkami złr. 5).

Uznany został przez wszystkich znawców i licznych konsumentów jako zupełnie odpowiedni celowi i przytem nieszkodliwy przy farbowaniu włosów na głowie, brodzie i brwiach we wszystkich żądanych odcieniach, nieplamiący skóry i nie wydający żadnéj woni. Użycie jego jest łatwe a kolor nadany włosom bardzo naturalny.

Po farbowaniu, które zresztą jest trwałe i silne, można używać w zwykły sposób wszelkiéj dobréj pomady i każdego czystego olejku do włosów.

Nowa etykieta złoto - liliowa

cała paczka 70 cent.
pół paczki 35 cent.

Aromatyczna Pasta do zębów D[ra] Suin de Boutemard.

Zarejestrowana marka zastrzegająca.

Preparat ten złożony z najczystszych i odpowiednio celowi zastosowanych składowych części, uznany został za najstosowniejszy do starannego zachowania zębów i dziąseł, które daleko prędzéj i lepiéj czyści niż wszystkie dotąd znane i używane środki, a zalecając się jeszcze tem, iż wcale emalii zębów nie ściera, działa jako środek wzmacniający i całą wewnętrzną powierzchnię ust w pożądanéj świeżości utrzymuje.

Profesora Doktora LINDES

Roślinna Pomada w laskach.

Pomada ta w laskach, złożona podług najodpowiedniejszego sposobu techniczno-chemicznego, z czystych roślinnych *ingredyencyi*, działa bardzo dobroczynnie na porost włosów, utrzymując je miękkiemi i zapobiegając ich wysychaniu przytem udziela włosom pięknego połysku i powiększa ich sprężystość, przyczem służy zarazem wymownie do utrzymania porządku raz ułożonych włosów.

Cena oryginalnéj sztuki 50 cent.

Balsamiczne Mydło oliwne.

Mydło to *oliwne*, wyrobione podług najnowszych doświadczeń chemicznych, odpowiada przez swe nietylko czyszczące lecz oraz *miękkość i świeżość* powodujące własności wszelkim wymaganiom, jakie od *zupełnie dobrego Mydła* do zdrowia żądać można, może zatem być polecone jako łagodny a przytem skuteczny środek do codziennego mycia, nawet najdelikatniejszéj skóry *Dam i Dzieci.*

Cena oryginalnéj sztuki 35 cent. w. a.

☛ Wszystkie powyżéj wymienione, przez swoje odznaczające się własności, słynnie znane kosmetyczne preparata sprzedaje pod gwarancyą prawdziwości — zawsze po cenach fabrycznych:

w KRAKOWIE pan **Józef Bartl,** jak również: (130-13-15)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Leop. Schwanzer,— w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa, — w BRZEZANACH pan B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. Lipschütz i pp. Kodrębski i Kercel, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Rożański, — w CZORTKOWIE p. Mojzes Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KOŁOMYI pan Schaja Hermann, — w KENTACH pan G. Streya, — w KOPECZYŃCACH pan X. Wierzchowski apt., — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt. p. Fryd. Schubuth, pan A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-TARGU pan Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt.,— w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa, — w SANOKU p. J. Zarewicz, — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, w SĘDZISZOWIE p. Kownacki, — w ŚNIATYNIE p. M. Niemczewski, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski apt., dawniej Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski,— w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski.

Dla pp. Abonentów kości nawozowych w fabryce Krukienickiéj.

Przez ogromne ulewy, szczególniéj dnia 10 Lipca, została grobla stawu zerwaną, a przez zniszczenie częściowego w samym Zakładzie i wstrzymanie dalszego ruchu na kilka tygodni zginęła znaczna ilość mąki już gotowéj, prócz preparowanéj w innym budynku się znajdującéj. PP. Abonenci będą mogli tylko 20 do 25% z zamówionéj ilości preparowanych kości otrzymać, o czem dokładniej do 20go b. m. osobnemi listami uwiadomieni zostaną. (909--3)

FOSFORAN ŻELAZA

p. ***Leras,*** inspektora paryzkiéj akademii medycznéj.

Nie masz skuteczniejszego lekarstwa na pewne słabości jak *Fosforan żelaza;* dla tego najznakomitsi lekarze we wszystkich częściach świata przyjęli go bez wahania i przepisują swym chorym. Leczy on *boleści żołądka, trudne trawienie, bladość cery, dolegliwości kobiet w stanie krytycznego przejścia, upławy, brak regularności miesięcznéj, lymfatyzm, niedokrwistość, przyspiesza odzyskanie zdrowia po ciężkich i niebezpiecznych słabościach i słabowitych dzieciach.* Środek ten posiada dowiedzioną przewagę nad wszelkie preparaty żelazne. Jest to jedyny preparat, który znieść może nawet najsłabszy żołądek, nie sprawia najmniejszego zatwardzenia, nie czerni ust ani zębów.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w WARSZAWIE, i w aptekach pp. Chrościckiego w WILNIE, — Ruckera we LWOWIE, — Elsnera w POZNANIU, — Molędzińskiego w KRAKOWIE, i Marcińczyka w KIJOWIE. (872-2)

*) Odnośnie do powyższego Ogłoszenia, dołącza się do dzisiejszego Numeru:

WYKAZ Listów zastawnych i Kuponów Ukazem najwyższym z dnia 21 Marca (12 Kwietnia) 1864 roku umorzonych.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*